Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 51. — ROK XLIII.
PIĄTEK
21 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKOW, UL. SW. KRZYZA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państw polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie . . .	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133 44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Minimum wymagane od państwa.

W sprawozdaniu ze szczegółowej dyskusji Sejmu nad budżetem przyniosły dzienniki wiadomość (por. „Głos Narodu" z 19. lutego b. r.), że

„Ks. poseł Lubelski wzywa do unikania wszystkiego, coby mogło zachwiać wiarę w bezstronność sądu wśród ludności".

Wartałoby ogłosić dosłowne brzmienie tej części przemówienia Ks. posła Lubelskiego. Dowiedzielibyśmy się o motywach tego jego wystąpienia.

A sprawa poruszona przez niego ma pierwszorzędne znaczenie.

Z końcem 19 w. toczył się w kołach prawniczych i politycznych, zwłaszcza w Niemczech i we Francji, spór o kompetencje władzy państwowej. Chodziło o to, czy państwo ma poprzestać — jak chcieli zwolennicy liberalizmu — na pilnowaniu, by prawo było sumiennie wykonywane, czy też ma iść o krok dalej i jeszcze — jak chcieli inni — ponadto przyczyniać się pozytywnem działaniem do dobrobytu obywateli. Był to spór znany w prawie politycznem Niemiec jako spór o „Rechtsstaat" i „Wohlfahrtsstaat".

Widzimy, że już przed laty kilkudziesięciu za minimum zadań państwa uważano jego troskę o należyty i objektywny wymiar sprawiedliwości. Stara prawda wyrażona w zdaniu, że „sprawiedliwość jest podstawą państw", stanowiła wówczas niewzruszalny i nie kwestjonowany przez nikogo dogmat państwowej racji stanu. Stanowiła go oczywiście jeszcze dawniej, nawet w okresie „oświeconego absolutyzmu" (spór Fryderyka II z młynarzem). Ale, jeśli tu podkreślamy znaczenie tej zasady w w. 19., to dlatego, że wielu zwolenników dzisiejszych, rzekomo najlepszych, metod rządzenia, patrzy na wiek 19. jako na wiek samej anarchji, bezprawia, zacofania i „głupoty" (Daudet nazywa go „głupim wiekie")... Wiek 19. miał swoje wielkie wady (któryż wiek ich nie ma?), ale mimo wszystko, co mu można zarzucić, trzeba na jego pochwałę powiedzieć, że miał swoją wizję szlachetnego ustroju politycznego, bo ustroju opartego o sprawiedliwość.

W tym kierunku pracowała nauka prawa. W tym duchu narody wychowywał Kościół. Przypomnijmy, że ostatnie lata w. 19., to — okres magistralnych encyklik Leona XIII o ustroju politycznym, jak: „Libertas", „Immortale Dei", „Diuturnum illud" i in. A warto przytoczyć, że, gdy niemiecka Konstytuanta w Weimarze (1919 r.) przygotowywała nową konstytucję dla republikańskiej Rzeszy, wówczas protestant profesor Bredt i późniejszy minister sprawiedliwości, w jednem z przemówień wskazał na „ciągłą aktualność" encyklik Leona XIII o państwie ze względu właśnie na „kult sprawiedliwości", który stanowi ich główną treść.

Żyjemy obecnie w czasach, które znamionuje m. in. także zachwianie tradycyjnego poglądu na państwo, jako stróża sprawiedliwości. W czasach, które cechuje zmienność, nie tylko przepisów prawnych, ale samych kryterjów moralności prawnej, a więc samych podstaw wymiaru sprawiedliwości... W czasach, w których panującą jest tendencja do „wyinterpretowywania" dowolnych opinij pod kątem widzenia potrzeb koła rządzących...

Jest to stan groźny i dla samego prawa, i dla państwa i dla społeczeństwa.

Dlatego wystąpienie Ks. posła Lubelskiego trzeba powitać ze szczególnem uznaniem. A tak się składa, że równocześnie z zarejestrowaniem tego przemówienia, możemy podać bardzo znamienny głos rządowego „Kurjera Porannego" na podobny temat.

„W tych dniach — pisze „Kurjer Poranny" — pojawiło się na terenie Zakopanego rozporządzenie starostwa nowotarskiego o wywłaszczenie terenów użytkowanych pod budowę kolejki na Kasprowy. Rozporządzenie to wywołało żywy oddźwięk wśród zinteresowanych. Cała sprawa przedstawia się bowiem dość **niejasno od strony prawnej.**

Dnia 26 lipca ubiegłego roku wydało starostwo nowotarskie pozwolenie na użytkowanie niektórych terenów na Hali Gąsienicowej i Kasprowej pod prace przygotowawcze Towarzystwu Kolejki Linowej. Wedle opinji rzeczoznawców **starostwo przekroczyło zakres swych kompetencyj,** gdyż tego rodzaju pozwolenie może być wydane li tylko przez władze wojewódzkie. **W jawnej natomiast kolizji z prawem jest budowanie gmachów i urządzeń kolejki na terenach,** które są do tej chwili cudzą własnością. Rozporządzenie bowiem o wywłaszczeniu wyszło post factum.

Właściciele terenów, które mają podlec wywłaszczeniu, a przedewszystkiem główny właściciel Towarzystwa Tatrzańskiego przygotowują wielką akcję sprzeciwu, opartą nietylko na motywach ekonomicznych. W najbliższym więc czasie musimy oczekiwać jakiejś poważniejszej decyzji ze strony Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego".

Sprawa poruszona przez „Kurjer Poranny" nie jest nowa. Mówił o niej jeden z posłów w czasie dyskusji budżetowej na komisji Sejmu. Ale wracamy tu do niej, ponieważ przypomina ją organ rządu, i ponieważ jest szczególnie „dziwna"... Cóż to bowiem znaczy, że władze — jak stwierdza organ rządu — pozwoliły budować gmachy i kolejkę na terenach, które były „cudzą własnością"?

„Kurjer Poranny" zapowiada „wielką akcję sprzeciwu" w sprawie prawnej całej tej smutnej doprawdy historii z kolejką linową w Tatrach. Czekamy na nią!... „Sprawiedliwość jest podstawą państw". Jest to minimum, czego musimy żądać od państwa!

W. Z.

Zima na wybrzeżu.

Hel. (PAT). Po zamarznięciu wszystkich portów rybackich naszego wybrzeża ostatnio pokrył się lodem port rybacki w Helu. Lód jednak wyłamywany jest przez statki. Dostęp do portu jest nadal umożliwiony.

Puck. (PAT). Zadymki śnieżne na wybrzeżu polskiem dają się znowu we znaki. Najdotkliwiej odczuwa się to na linji kolejowej Hel—Puck, gdzie wielkie pługi śnieżne, poruszane przy pomocy lokomotywy parokrotnie w ciągu ostatnich dni musiały oczyszczać linję ze zwałów śnieżnych. **Komunikacja pomimo to nie uległa przerwie i odbywa się normalnie.** Pług pracuje obecnie codziennie we wczesnych godzinach rannych.

Włosi wzmacniają załogę Libji.

Neapol, (PAT). Parowiec „Principessa Giovanna" odpłynął wczoraj wieczorem do Libji, wioząc 30 oficerów i 1097 żołnierzy. W najbliższych dniach załadowane będą na statki samochody dla wojsk na froncie somalijskim.

Jeńcy włoscy w Addis-Abebie

Addis Abeba (PAT). **Wczoraj na ulicach stolicy ukazali się jeńcy włoscy w kaskach kolonjalnych. Aby przekonać wszystkich o tem, że jeńcy włoscy są dobrze traktowani, rząd abisyński wysłał wczoraj do Dessje oficera włoskiego wziętego do niewoli w styczniu i znajdującego się w Addis Abebie. Oficer ten ma prawo odwiedzić jeńców włoskich, znajdujących się w obozie w Dessje.**

* * *

Bruksela (PAT). **„Independance Belge"** podaje, że płk. **Reul,** który stał na czele belgijskiej misji wojskowej w Abisynji, powrócił do kraju poważnie chory. — Według słów płk. Reul **w całej Abisynji szerzy się nastrój wrogi wszystkim białym.** Żołnierze abisyńscy nie czynią **żadnej różnicy pomiędzy Włochami a innymi Europejczykami.** — (Wiadomość o dymisji płk. Reula podaliśmy onegdaj. — **Uw. Red.**).

Jeńcy — Polacy w służbie Czerw. Krzyża

Rzym, (PAT). Sprawozdawca **„Giornale d' Italia",** w Makalle podaje szereg szczegółów **o dwóch Polakach, którzy zostali wzięci do niewoli podczas bitwy pod Amba Aradam przez żołnierzy dywizji 23-go marca.**

Maksymiljan Stanisław **Belaw** (według innej pisowni Belau), urodzony w roku 1900 skończył medycynę na uniwersytecie warszawskim.

Tadeusz **Medyński,** urodzony w r. 1909 w Warszawie, dziennikarz. Obu Polaków badano w namiocie oficerskim. Z zeznań ich wynika, że dr. **Belaw** (zapewnie Bielawa. — **Uw. Red.**) jest stypendystą amerykańskim i zaciągnął się do abisyńsk. Czerwonego Krzyża z płacą 400 talarów miesięcznie. — Ostatnio był dyrektorem szpitala polowego pod Dessje. Jego towarzysz Tadeusz **Medyński,** nie mogąc rozwinąć działalności jako dziennikarz, posiadając atoli pewne wiadomości z zakresu medycyny pełnił ostatnio czynności **asystenta szpitala.** Obaj przeżyli walki koło **Amba Aradam.**

Expose min. Flandina odroczone?

Paryż, (PAT). **W kuluarach pałacu Burbońskiego panuje przeświadczenie, iż ze względu na bardzo obszerny program dzisiejszej debaty nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego, min. spr. zagr. Flandin wypowie swoje przemówienie nie w czasie dzisiejszego posiedzenia, ale raczej dopiero w najbliższy wtorek.**

Paryż, (PAT). W kuluarach izby deputowanych z dużem zainteresowaniem oczekują **zapowiedzianego na piątek zebrania komisji finansowej,** na której będzie omawiany szereg spraw natury finansowej i politycznej, a mianowicie **kwestja zaciągnięcia pożyczki w Anglji,** sprawa ogólnego położenia skarbu oraz układu handlowego z Rosją i związanych z tem operacyj gwarancyjno-kredytowych. Wyjaśnień na ten temat udzielają min. spraw zagr. Flandin, finansów **Regnier** i handlu **Bonnet.**

Skład rządu hiszpańskiego.

Madryt (PAT). **W skład nowego rządu weszło 9-ciu członków lewicowej partji republikańskiej, której prezesem jest Azana, 3 członków unji republikańskiej, której prezesem jest Martinez Barrio i jeden fachowiec gen. Masquelet.**

Madryt (PAT). Podsekretarzem stanu w prezydjum rady min. mianowany został **Fernandez Olerico.**

Niesmaczna manifestacja.

Walencja (PAT). Front ludowy zorganizował tu **manifestację na cześć nowego rządu.** Urządzono olbrzymi pochód przedstawiający **pogrzeb in effigie Lerroux, Gil Roblesa Siegfrieda Blasco, syna Blanco Ibaneza.** Wszyscy trzej byli kandydatami bloku antyrewolucyjnego. Po przedefilowaniu przez miasto manifestanci rozeszli się spokojnie.

Madryt (PAT). Jak donosi dziennik **„El Socialist",** front ludowy uzyskał **przeszło 250 mandatów.** (Ogólna liczba mandatów 473. **Uw. Red.**).

Madryt (PAT). Tłumy zebrane na placu Puerta del Sol, manifestowały spowodu utworzenia nowego rządu. Premjer **Azana ukazał się na balkonie** ministerstwa i oświadczył, że **republikańskie władze miejskie zostaną przywrócone.** Po ukonstytuowaniu się Kortezów rząd wystąpi z wnioskiem ogłoszenia amnestji.

——oo——

Mroźno i śnieg.

Warszawa, 20 lutego. Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 21 bm.: W dalszym ciągu **mroźno i chmurno z opadami śnieżnemi,** głównie na **południu** i zachodzie kraju. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Także w Łucku proces przeciw O. U. N.

Lwów, 20 lutego. „Nasz Prapor" donosi, że we wtorek 25 bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym w Łucku **proces przeciw 5 sabotażystom z O. U. N.,** w tem 2 młode kobiety. — Prokurator oskarża osoby te o należenie do O. U. N., rozpowszechnianie nielegalnej antypaństwowej literatury, organizowanie tajnych zebrań, sabotaże, zwłaszcza w szkołach, udział w zabójstwie. Obronę prowadzić będą adwokaci ruscy ze Lwowa i Łucka. Sprawa wiąże się z osądzoną już zbrodnią zabójstwa politycznego, **popełnionego na osobie ukraińskiego księdza Piotra Pjetaczeńki** przez bojowca Szwecą i tow.

——ooOoo——

Przeciw prasie katolickiej w Niemczech.

Wiedeń, 20 lutego. Z Berlina donoszą, że w myśl rozporządzenia min. **Goebbelsa** katolickie czasopisma kościelne mogą ogłaszać tylko artykuły, dotyczące zarządzeń władz kościelnych. Pod jaskrawym tytułem: „Kto kłamie, panie kardynale?" — wystąpił hitlerowski **„Czarny korpus"** przeciw ks. kard. **Faulhaberowi** w Monachjum spowodu kazania, wygłoszonego w poprzednią niedzielę w obronie Kościoła katolickiego i Ojca św. spowodu niegodnego zarzutu, **jakoby Stolica Apostolska pozostawała w kontakcie z rządem sowieckim.** Wspomniany organ szturmówek S. S. powtarza ten zarzut i w napastliwy sposób atakuje ks. kardynała.

—oOo—

O czem piszą inni?

Polityka zagraniczna — bez zmian

„Polska Zbrojna", organ kół wojskowych, zajmuje się sprawą polityki zagranicznej(!) w świetle expose p. premjera Kościałkowskiego.

„Dla fluktuacyj w tej dziedzinie — pisze — jest polska myśl polityczna dostępna. Ale nie dla jakichkolwiek zmian w dziedzinie najbardziej zasadniczej.

„Cele — powiedział p. Kościałkowski na zakończenie tego ustępu — polityki zagranicznej nowej Polski zostały jasno wytknięte. Wytyczone zostało na długie lata jej posłannictwo własne i jej rola dziejowa. Drogami tej nowej Polski pójdziemy konsekwentnie nadal".

Niech więc nikt nie liczy na zmiany w tej zasadniczej dziedzinie. Niech nikt nie liczy na to, byśmy mogli ulegać czyimkolwiek naciskom lub zrezygnować z zupełnej samodzielności i niezależności decyzji. Jest to kategoryczne ostrzeżenie dla „ludzi konjunktury" w kraju — i dla wszystkich poza Polską, którzy jeszcze wewnętrznie nie przetrawili i nie uświadomili sobie kategorycznego imperatywu, jaki nam w spadku przekazał Józef Piłsudski: od polskiej racji stanu nie będzie żadnych odchyleń. Pod żadnym pozorem i pod żadnym naciskiem".

Tymczasem „Nakazy Dnia". organ b. ambasadora Filipowicza, atakuje ostro p. min. Becka.

Niemcy, a granice Polski.

„Polska Zachodnia" umieszcza bardzo ciekawe zestawienie oświadczeń niemieckich polityków w sprawie granicy polsko-niemieckiej... A więc **w r. 1925**, po zagwarantowaniu przez Niemcy granicy francuskiej w Locarno, kanclerz Luter powiedział:

„Dla wschodu nie może być brane w rachubę podobne załatwienie... oparte w jakikolwiek sposób na istniejących granicach...".

„Odrzuciliśmy — **mówił Streseman w r. 1926. — świadomie** w Locarno wzmiankę o granicach wschodnich...".

„Niemcy — **mówił w maju 1927.** wicekanclerz Hergt — **nigdy nie zawarły traktatu**, któryby gwarantował wschodnie granice... Jest wykluczonem, aby Niemcy kiedykolwiek w przyszłości mogły podpisać umowę gwarantującą całość niemożliwej do przyjęcia granicy wschodniej...".

„Żadna inna część Niemiec — mówił Hindenburg w r. **1928** o granicy z Polską — nie została tak dotknięta jak ten zakątek Reichu przez Traktat Wersalski i przez niezrozumiałą decyzję genewską z 20 października 1921 r.".

„O jakiemś Locarno wschodniem — mówił przywódca socjalistów Breitscheid w r. **1930** — nie może być mowy, ponieważ na skutek wykreślenia granic na wschodzie ziemia niemiecka została okrutnie rozdarta".

P. Kościałkowski „centrowcem"!

Żydowski „Nasz Przegląd" doszukuje się w expose p. premjera Kościałkowskiego jego „oryginalnych" i „własnych" poglądów. Twierdzi, że w ustępach poświęconych sprawom gospodarczym zawiera się dezaprobata poprzednich rządów pomajowych.

„Zdawałoby się — pisze — że ten przegląd sytuacji gospodarczej nie zawiera żadnych momentów politycznych, a jednak między wierszami wyczuć można było, że pan premjer zestawia działalność gospodarczą poprzednich rządów z krótkim okresem rządów własnych. Był odpływ walut, który ustał, groził poważny deficyt budżetowy. który został zahamowany. Nastąpił wzrost oszczędności w P. K. O. Bitwa na froncie gospodarczym została więc już częściowo wygrana. W ten sposób zostały podkreślone zasługi wicepremjera Kwiatkowskiego".

„Przemówieniem swojem pan premjer podkreślił, że jest „centrowcem" w obozie rządowym. Złożył hołd konstytucji, uznał, że niema powrotu do dawnej przeszłości, ale jednocześnie przypomniał, że źródłem prawa i czynnikiem nadrzędnym jest Prezydent Rzeczypospolitej, który powołuje i odwołuje rządy. Pan premjer uznał zasługi premjera Sławka, Prystora i Bartla, **zapomniawszy po drodze o premjerach, jak Kozłowski i Świtalski, nie mówiąc ani słowa o premjerze Jędrzejewiczu.**

Mimo podkreślenia stałości tego reżymu pan premjer odnosi się jednak z pewnym krytycyzmem do sejmu obecnego, skoro dopiero wyraża wiarę, że „czujnie stojąc na straży nowego ustroju, wytrzyma próbę życia".

Czy Marsz. Piłsudski wydał „pośmiertne zarządzenia".

„Słowo" wileńskie polemizuje z p. premjerem Kościałkowskim, m. in. z jego zdaniem:

„w świadomości wielkiego Marszałka zapanowało przeświadczenie, że zbliża się jego odejście".

„Wiemy, — odpowiada „Słowo" — że ludzie umierający na raka zazwyczaj nie mają przeczucia śmierci, zazwyczaj odpychają myśl o śmierci i **nie czynią żadnych pośmiertnych rozporządzeń.** A pytanie, czy było tak, jak mówi premjer Kościałkowski, czy było właśnie inaczej, to dla nas, dla naszego społeczeństwa, dla narodu polskiego bynajmniej nie jest ciekawością o wyłącznie historycznym charakterze. Nie wiemy, czy Marszałek Piłsudski miał w oczach widmo śmierci, czy przeciwnie, nie przewidując zbliżającego się zgonu, zgodnie z metodą, którą uprawiał przez całe genjalne swe życie, układał plany polityczne na lata naprzód i do planów tych prowadził swój naród drogami pewnemi, lecz okrężnemi, lecz dalekiemi, lecz — można się wyrazić — dywersyjnemi. Oto jest wielkie pytanie i raz jeszcze powiemy, że wcale nie ciekawość historyczna jedynie, nakazuje go nam zadać".

—:oOo:—

99 procent dzieci polskich w Niemczech bez nauki polskiej.

TRAGEDJA POLSKIEGO SZKOLNICTWA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

W wydanej w roku 1962 książce p. t.: „Nieznany Kraj", stanowiącej syntezę dziejów Śląska i odznaczonej nagrodą literacką Województwa Śląskiego, Zofja Kossak-Szczucka bardzo trafnie zobrazowała położenie mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim. Na szczególną uwagę zasługują przedewszystkiem rozważania autorki na temat szkolnictwa polskiego na terenie Śląska Opolskiego. Rozważania te, **mimo obecnej zmiany w stosunkach niemiecko-polskich, nic nie straciły na aktualności.** Wprawdzie niema dziś napadów bojówek niemieckich na polskie szkoły, stowarzyszenia lub na polskich aktorów, lecz **zasadniczy, psychiczny stosunek Niemców do Polaków nie uległ żadnej zmianie.** Dzień po dniu dostarczają nam dowodów aż nadto przekonywujących.

Skuteczne metody wynaradawiania.

„Szkolnictwo na Śląsku Opolskim — pisze autorka — przedstawia się raczej smutnie. Na podstawie Konwencji Genewskiej Niemcy zmuszeni byli otworzyć t. zw. **szkoły mniejszościowe**, czyli polskie. Do szkół tych jednak dali nauczycieli Niemców."

„Niemcy — czytamy dalej — uczyli po polsku, o Polsce. Uczyli obłudnie. każdem słowem wpajając pogardę dla niej i nienawiść.

Dzieci, uczęszczające do tych szkół stały się ofiarą **bezprzykładnego teroru.** O, ten **specyficzny, perfidny niemiecki teror!** Napozór, prawnie wszystko jest w porządku. Mniejszości korzystają z pełni praw. Mają przecież szkołę i nauczyciela! Policjant, reprezentant władzy, nie czyni im żadnych trudności. Lecz na uczęszczające do szkoły dzieci i ich rodziców, sypią się nieustannie

DOCINKI, — WYZWISKA. — SZYKANY, PRZYKROŚCI.

Szkoła mniejszościowa jest przedmiotem pośmiewiska umiejętnie zorganizowanego przez prasę i podtrzymywanego. Podszczute, obałamucone dzieci z niemieckiej szkoły wyskakują zza węgła, sypiąc „mniejszościowcom" piasek w oczy i krzycząc **„pfui! pfui! Polaki!"** — Nieszczęsne dziecko, które ma każdą chwilę zatrutą tem, że chodzi do polskiej szkoły, w tej szkole zaś słyszy, że Polska to najpodlejszy kraj w świecie, kraj dzikich analfabetów, — zapytuje samo siebie w imię czego ma tak cierpieć? To samo pytanie zadają sobie rodzice. Z reguły bowiem ojciec o ile jest robotnikiem, zostaje zredukowany. Jeżeli jest rolnikiem, **nie ma prawa korzystać z żadnych kredytów, zapomóg rozdawanych przez „Osthilfe"**, cierpi tysiączne przykrości od władz.

Gdy dokuczliwość niemieckich żywiołów przekroczy codzienną miarę, doprowadzeni do rozpaczy rodzice podają sprawę do sądu. Następuje komedja wymiaru sprawiedliwości. Streściwszy krótko przebieg wywypadków. prokurator zapytuje, czy może kogokolwiek dziwić

ODRUCH PROTESTU SZLACHETNYCH NIEMIECKICH PATRJOTÓW SPROWOKOWANYCH PRZEZ ZNANĄ „POLNISCHE FRECHHEIT"?

Oczywiście sędziowie jednogłośnie przyznają, że dziwić nie może — i głosują za uniewinnieniem... Osławiona „polnische Frechheit"! Słyszy się o niej ustawicznie. Jeżeli opierać się na niemieckiej prasie, każde polskie dziecko jest nią przesiąknięte. Gotowiśmy uwierzyć wkońcu, że jesteśmy istotnie najbardziej zaczepnym, wojującym i aroganckim narodem na świecie".

Polskie szkolnictwo prywatne.

„Wskutek tego rodzaju stosunków — konkluduje autorka — liczba szkół mniejszościowych kurczy się z roku na rok. Początkowo było ich 53. (Dziś istnieje w Opolskiem **10 publicznych szkółek polskich**, do których uczęszcza — jak podaje „Polonia" — **116 (!) dzieci.** Nauki religji udziela się oczywiście jak w innych szkołach, wszędzie w języku niemieckim). To też stworzenie polskiego prywatnego szkolnictwa, a przedewszystkiem polskiego gimnazjum, staje się najbardziej palącem, ważkiem zagadnieniem Śląska Opolskiego".

* * *

Tak pisała autorka w roku 1932. W tymże roku udało się mniejszości polskiej po usilnych i uciążliwych staraniach uzyskać pozwolenie na otwarcie w Bytomiu gimnazjum polskiego. Równocześnie wzmogły się próby zakładania polskich powszechnych szkół prywatnych. Założono ich kilkanaście, lecz kryzys gospodarczy nie pozwolił na dalszy rozwój tej akcji, to też rezultat jej jest bardzo nikły: **liczba prywatnych szkół polskich nie przekracza dziesięciu!**

Ostateczny rezultat akcji szkolnej na Śląsku Opolskim jest taki: we wszystkich typach szkół i kursów polskich

UCZY SIĘ ZALEDWIE TYSIĄC NA OGÓLNĄ LICZBĘ 83 TYSIĘCY DZIECI POLSKICH, TO ZNACZY, ŻE 99 PROC. DZIECI POLSKICH JEST WOGÓLE POZBAWIONYCH NAUKI JĘZYKA OJCZYSTEGO!

Jeżeli zaś chodzi o plon działalności gimnazjum polskiego w Bytomiu — już dziś prasa śląska pisze:

„Baczyć należy, by w przyszłości nie zawisła w powietrzu inteligencja, którą gimnazjum produkuje. Dziś już jest 60—70 akademików-Polaków, z tego część już po studjach, ale bez zatrudnienia. Zastępy te corocznie będą róść, a niema widoków dla nich. chyba tylko między własnym ludem.

Potrzebne jest też liceum żeńskie w Raciborzu, bo i żeńska inteligencja powinna powstać. Zbyt częste są małżeństwa inteligentów-Polaków z Niemkami!"

Niszczenie wszelkich dowodów polskości

Nawet sanacyjna katowicka „Polska Zachodnia" **rejestruje codziennie** szykany, jakim bezustannie ulega szkolnictwo polskie na Śląsku Opolskim. I tak np. w artykule p. t. „Co to ma znaczyć"? pisze „Polska Zachodnia" z dnia 16 bm.:

„W ostatnich dniach zjawili się trzykrotnie urzędnicy policji niemieckiej w Polskiem Gimnazjum w Bytomiu. Celem wizyt policjantów niemieckich był

„NIEBEZPIECZNY NAPIS" UMIESZCZONY NAD WEJŚCIEM DO ZAKŁADU.

Najpierw przybyli urzędnicy policji kryminalnej. żądając wytłumaczenia. dla czego nad drzwiami jest napis: „Prywatne Gimnazjum Polskie", gdy urzędowa nazwa brzmi nieco inaczej. W ub. tygodniu zjawili się wysłannicy tajnej policji państwowej (Gestapo) już z **wyraźnem poleceniem Rejencji w Opolu**, aby usunąć napis „Prywatne Gimnazjum Polskie" a zostawić jedynie nazwę — „Privatgymnasium mit polnischer Unterrichtsprache" conajwyżej w dosłownym przekładzie polskim. Nie pomogły wyjaśnienia, że przecież obok drzwi jest mniejsza tablica z dosłownem brzmieniem: „Prywatne Gimnazjum z polskim językiem nauczania", a napis nad wejściem jest skrótem nazwy uczelni. Niemcy odpowiedzieli, że

TO JEST NIEDOPUSZCZALNE, AŻEBY TAKIE DUŻE LITERY — „GIMNAZJUM POLSKIE" — RZUCAŁY SIĘ KAŻDEMU W OCZY I NALEŻY TO NATYCHMIAST USUNĄĆ!

Kazano im zwrócić się w tej sprawie do Tow. Szkolnego w Opolu, ponieważ ono z ramienia związku Polaków jest koncesjonarjuszem Zakładu.

„Tymczasem — pisze „Polska Zachodnia — ten napis widnieje, a my z baczną ciekawością śledzić będziemy dalszy przebieg tej sprawy, napozór drobnej, **ale charakterystycznej.** Stwierdza ona bowiem fakt, że

TERAZ JUŻ OFICJALNIE NISZCZY SIĘ WSZELKI ZEWNĘTRZNY DOWÓD ISTNIENIA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM JAKIEJKOLWIEK POLSKOŚCI!

A możeby tak poprosić tych kilkanaście niemieckich szkół średnich w Polsce, aby przestały nas drażnić swemi licznemi a szumnemi szyldami? Albo zastosujmy to, czego stale domagają się dla siebie Niemcy: — „Gleichberechtigung"! Za jeden napis polski na Śląsku Opolskim jeden niemiecki po tej stronie. Wówczas w Katowicach mogłyby istnieć tylko trzy napisy germańskie, jako odpowiedniki tylko trzech napisów polskich w Bytomiu: „Prywatne Gimnazjum Polskie", „Gospoda Polska", „Bank Ludowy"!

Tak pisze „Gazeta Zachodnia". organ sanacji. A równocześnie w Puszczy Białowieskiej odbywają się „przyjacielskie" polowania dygnitarzy niemieckich i polskich... A równocześnie min. sprawiedliwości Rzeszy, dr. Franck. — tensam. który jesienią 1929 roku bronił hitlerowców. oskarżonych o pobicie w Opolu polskich aktorów z Teatru Polskiego w Katowicach, — wygłasza w Warszawie hymny pochwalne na cześć hitleryzmu!...

J. B.

Jak odbywały się wybory w Hiszpanji?

Do wyborów w Hiszpanji, jak wiadomo, stanęły przedewszystkiem dwa obozy: — **„Front antyrewolucyjny"**, skupiający stronnictwa centrowo-prawicowe, przyczem trzonem tego frontu była katolicka „Akcja Ludowa", oraz **„Front Ludowy"**, złożony z partyj lewicowych (socjalistów. komunistów radykalistów. republikanów Azany i lewicy mieszczańskiej Martineza Barrio). Wynik wyborów jest w ogólnym zarysie znany, aczkolwiek **nie jest jeszcze ostateczny.** Według ostatnich doniesień „Front antyrewolucyjny" zdobył **203 mandaty**, „Front ludowy" zaś **230 mandatów.** Część mandatów nie została jeszcze przydzielona; w niektórych bowiem okręgach odbędą się wybory uzupełniające w dniu 1 marca.

W świetle tych wyników staje się rzeczą jasną, że **lewica odniosła znaczny sukces.** W ostatnich bowiem kortezach liczyła ona **121** posłów na ogólną liczbę 473; stronnictwa prawicowe liczyły **274 posłów i centrum 84.** Zwycięstwo lewicy dokonało się przedewszystkiem **kosztem radykałów** (grupa Lerroux) oraz monarchistów. Pierwsi spadli z **72** miejsc na **12!** Monarchiści zaś z **34** na **16.** W obozie lewicy procentowo najwięcej zyskali republikanie Azany, zwiększając swój stan posiadania **z 4 na 40 mandatów**, i komuniści **z 1 na 12.** Znamiennym jest fakt. że katolicka „Akcja Ludowa" nietylko. że nie straciła nic z dotychczasowego stanu swego posiadania **ale nawet wzrosła na siłach.** Poprzednio posiadała **114** miejsc w kortezach, obecnie **zdobyła już 120.**

Analiza wyborów w chwili. gdy brak jest jeszcze ostatecznych wyników oraz bliższych szczegółów z przebiegu akcji wyborczej. **byłaby może przedwczesna.** Pragniemy jednak zwrócić uwagę na jeden szczegół **bardzo ważny**, który odegrał doniosłą rolę w tworzeniu nowego układu politycznych sił parlamentarnych. Chodzi tu o ordynację wyborczą.

Ordynacja wyborcza hiszpańska przewiduje, iż każda „prowincja" tworzy okręg wyborczy i wybiera tylu posłów, ile razy po 50 tys. wyborców mieszka na jej terytorjum. Są jednak okręgi całkiem małe, liczące nawet poniżej 50 tys. wyborców. Ordynacja zabezpiecza kraj przed majoryzacją silnych partyj. Listy zgłoszone przez stronnictwa stające do wyborów mogą zawierać tylko 80 proc. liczby mandatów danego okręgu. Nadto ordynacja przewiduje premje dla list, które zdobywają znaczną liczbę głosów. Miamowicie lista. która otrzyma przynajmniej 40 proc. głosów w okręgu, zdobywa 80 proc. mandatów. Jeśli żaden z kandydatów nie uzyskał 40 proc. głosów. wybory są nieważne i powtarzane bywają po raz drugi. Pozostałe 20 proc. miejsc zarezerwowane są dla kandydatów. którzy otrzymają mniejszą liczbę głosów.

Przykład!... Bierzemy okręg, obejmujący 500 tys. wyborców. w którym 300 tys. wyborców oddało swe głosy. Zgodnie z tem, co powiedzieliśmy, na ten okręg przypada 10 mandatów. tj. 8 dla „większości", 2 zaś dla „mniejszości". Listy mogą zawierać tylko po 8 nazwisk. Ażeby kandydaci jednej z list zostali wybrani „większością", jeden z pomiędzy nich musi otrzymać przynajmniej 120 tys. głosów (t. zn. 40 proc. 300 tys.). Ta lista wybrana jest „mniejszością", z której jeden z kandydatów otrzymał przynajmniej 60 tys. głosów (tj. 20 proc. 300 tys.). W razie, gdy żaden z kandydatów nie otrzyma 40 proc. ważnych głosów. wybory odbywają się ponownie w drugiej turze, która obecnie wyznaczona jest na 1-go marca.

Widzimy więc, że ordynacja wyborcza

jest dość skomplikowana. W okręgu ma zapewniony sukces to **stronnictwo, którego jeden kandydat jest popularny i zdobędzie 40 proc. oddanych głosów.** Jego sukces decyduje o dalszych 7 mandatach. **Ilość zdobytych mandatów nie odpowiada faktycznej sile wyrażonej w liczbie głosów.** W takich warunkach **nie wykluczone są niespodzianki. Taką również niespodzianką są** ostatnie wybory!

Za przykład **może posłużyć wynik wyborów w Madrycie, gdzie lewica otrzymała 225 tys. głosów a prawica 187 tys., a więc różnica w liczbie głosów na korzyść lewicy wynosi tylko 38 tys. Tymczasem różnica w mandatach jest bardzo duża, nieproporcjonalnie większa od różnicy głosów. Lewicy** bowiem przydzielono 13 mandatów, a prawicy tylko 4!

Ten moment pozwala zrozumieć przyczynę tego „świetnego" zwycięstwa lewicy w Hiszpanji. **K. T.**

Na ziemiach Rzeczpospo.

Starosta wysoko-mazowiecki a pisma katolickie.

W grudniu ub. r. starosta wysoko-mazowiecki obwinił ks. Chmielewskiego, wikarjusza w Tykocinie, o kolportaż pism bez zezwolenia władzy administracji ogólnej i wezwał „P. Ks. Chmielewskiego" na rozprawę dnia 6 grudnia 1935 r. do starostwa. Ks. Chmielewski przesłał starostwu sprzeciw, wykazując, że kolportażem się nie trudni, lecz pośredniczy tylko parafjanom w zamawianiu pism religijnych, które parafjanie sami sobie odbierają. W rezultacie ks. Chmielewski otrzymał od starosty zawiadomienie, że na podstawie ustawy o amnestji umorzył postępowanie „skierowane przeciwko Panu w sprawie o kolportaż pism bez zezwolenia władzy administracji ogólnej". Oznacza to, że, gdyby nie było amnestji, ks. Chmielewski miałby sprawę karną w dopomaganiu parafjanom w zamawianiu i otrzymywaniu pism katolickich. Uważamy, iż należałoby wreszcie zaniechać podobnego drażnienia obywateli. (KAP).

Kłopot z fundacją ś. p. Fr. J. Potockiego

Rozwiązanie spraw majątkowych **fundacji** ś. p. hr. J. Potockiego we Francji. komplikuje się coraz bardziej, a to spowodu niepłacenia rat wierzycielom francuskim, stosownie do zobowiązań, które wziął na siebie wykonawca testamentu Moszyński, upełnomocniony do tego przez radę fundacyjną. Skandal zatacza coraz szersze kręgi.

Wobec przedłużającego się stanu nieprzekazywania majątków masy spadkowej radzie fundacyjnej przez wykonawców testamentu ś. p. Jakóba Potockiego, **prezes Chodźko i skarbnik fundacji ks. F. Radziwiłł podali się do dymisji.** Dymisja ta, zgłoszona na ręce ministra opieki społecznej, nie została przyjęta, gdyż minister opieki społecznej stoi na tem samem stanowisku, co i rada fundacyjna, że majątek fundacji, jak ruchomy, tak nieruchomy, powinien być natychmiast przekazany radzie fundacyjnej i, jak słychać, zapewnił, że przedsięweźmie wszystkie kroki, by w najbliższym czasie do tego doprowadzić.

Sekundanci min. Bobkowskiego u posła Kozłowskiego.

Według doniesień prasy stołecznej, w związku z krytyką budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch, wiceminister Bobkowski, zięć P. Prezydenta, posłał sekundantów posłowi Kozłowskiemu.

Frekwencja pasażerów lotniczych wzrosła o 20 procent.

Statystyka polskiej komunikacji powietrznej wykazuje wielki wzrost przewozów, dokonanych naszemi samolotami komunikacyjnemi w roku ubiegłym, w porównaniu do wszystkich lat poprzednich. Ogółem w ciągu roku 1935 samoloty Polskich Linij Lotniczych „Lot" odbyły **6.806 przelotów, przebywając w nich dystans 1.650.558 km. W lotach tych, które od** były się ze stuprocentowem bezpieczeństwem, polskie aparaty komunikacyjnej przewiozły — 22.192 pasażerów (w roku 1934 — 18.301), 369.556 kg. towarów i bagażu (w r. 1934 — 365.276 kg.) oraz 63.251 kg. poczty i gazet (w r. 1934 — 48.568 kg.).

Podkreślić należy, że ogólna ilość przelecianych kilometrów w r. 1935 zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1934 o blisko 4 proc., a pomimo to **frekwencja pasażerów wzrosła o przeszło 20 proc.**

Żydowskie nekrologi w dziennikach

„Wieczór Warszawski" donosi: „Do prezesa gminy żydowskiej w Warszawie, Mazura, zgłosiła **się delegacja kilkunastu wybitnych** żydów, która interwenjowała w sprawie drobnych uchybień przy udzielaniu przez zarząd gminy zgody na pogrzeby. Mianowicie delegacja złożyła p. Mazurowi **nekrologi, wycięte z rozmaitych polskich dzienników, w których** to nekrologach jest **wydrukowany krzyż, lub też napisane jest „ś. p.",** natomiast na dole **małemi literami zaznaczone,** że pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego przy ul. Okopowej **na cmentarz żydowski.** — Wynika z **tych nekrologów,** zdaniem delegacji, że zmarli ci uchodzili za „gojów", lub też ich rodzina za takich podawała i że zwłoki tych osób **nie powinny być chowane na cmentarzu** żydowskim. Prezes Mazur prośbę tę uwzględnił **i postanowił odtąd kontrolować wszystkie** nekrologi w gazetach".

Samobójstwo 72-letniego prezesa kahału

W Białymstoku popełnił samobójstwo **72 letni prezes kahału i wiceprezydent miasta Łomży H. Epstein.** Przybył on do Warszawy na zjazd żydowskich gmin wyznaniowych, chociaż gmina z Łomży nie była zaproszona na ten zjazd. Epstein na zjeździe dawał wyraz rozgoryczeniu spowodu sprawy uboju rytualnego. Wybrano go do komitetu obrony uboju rytualnego. Przed wyjazdem z Warszawy **spotkał dwóch znajomych posłów, z którymi** przeprowadził na ten temat żywą rozmowę, domagając się, by głosowali przeciwko projektowanej ustawie. Bez pożegnania z nimi wyjechał do Białegostoku, gdzie w jednym z hoteli popełnił samobójstwo przez otrucie.

Epilog katastrofy przy budowie katedry śląskiej.

Przed sądem okr. w Katowicach stanęli we środę **architekt Jan Del Sampo Scipio** oraz **budowniczy Jan Affa,** kierownicy budowy katedry **śląskiej w Katowicach.** Akt oskarżenia zarzucał im, że skutkiem lekkomyślności i spowodu braku nadzoru **przyczynili się do katastrofy w dniu 15-go paźdź. 1934 r.** Spadło wtedy z 6-metrowej wysokości rusztowania około 100 robotników, którzy odnieśli ciężkie i lżejsze rany. Po wysłuchaniu biegłych i świadków uwolnił sąd architekta J. Del Campo Scipio, zaś Affę skazał za brak należytego dozoru na jeden rok więzienia, darowując mu połowę kary na zasadzie amnestji.

Grali na loterji „bez ryzyka".

W Warszawie rozpoczął się sensacyjny proces **12 oszustów loteryjnych.** Tworzyli dobrze zorganizowaną szajkę, której członkowie wypełniali skrupulatnie wyznaczone im role. W czasie ciągnienia loterji na sali siedziało trzech „graczy" którzy skrzętnie sprawdzali wygrane z wykazem **kolektur** — Przy większej wygranej, jeden wychodził z sali i dawał znak innym członkom oszustów, którzy czekali przy samochodach przed gmachem. Ci udawali się natychmiast do danej kolektury i tam kupowali los, na który padła wygrana. W ten sposób **„wygrali" 100 tys. zł.** w kolekturze Rapaporta na ul. Muranowskiej, lecz kolektor nie chciał wypłacić pieniędzy i doniósł o tem władzom policyjnym. Sprytciarze chcieli nawet wejść w **porozumienie z sierotkami, które z koła wyciągają losy.** Planowana wtedy była „gra" na milion złotych. Oskarżeni na rozprawie bronią się mętnie, dając zawikłane odpowiedzi. Jedni nie przyznają się do niczego, drudzy odwołują swe poprzednie zeznania, inni wreszcie twierdzą, że nie popełnili nic karygodnego.

Z sali balowej.

O szaleństwach karnawałowych.

Mogłoby się wydawać, że taka rzecz, jak szaleństwo karnawałowe nie nadaje się wcale **do analizowania.** — Ot, pewnego wieczoru robi się człowiek na „bóstwo", przybiera szaty „godowe" i przez jedną noc poddaje się różnym wyrafinowanym udręczeniom, które, (o dziwna natura ludzka) w sumie stwarzają mu błogi nastrój szaleństwa.

Przez parę godzin pozwala obcym ludziom deptać sobie po nogach, popychać się, pozwala się ogłuszać jęczącemu jazzowi i oślepiać różnobarwnym reflektorem, oddycha przytem powietrzem, które w normalnych warunkach wywołałoby u niego ostre objawy zatrucia, wreszcie o której późnej godzinie, wraca do domu „wykończony", ale zadowolony i przez cały następny dzień ma „Katzenjammer".

Tak sprawa wygląda u normalnego obywatela. Są jednak typy, dla których te wszystkie ponęty są niczem, a największy i istotny cel zabawy polega na obserwowaniu i wyszydzaniu „kochanych" bliźnich. Gdybyśmy zrobili mały wywiad z kimś takim, to dowiedzielibyśmy się bardzo ciekawych rzeczy. Przekonalibyśmy się, że „szaleństwo" ma także swoją własną systematykę i że niedość szaleć; trzeba jeszcze szaleć według pewnego **typu.** Oto w skróceniu kilka zasadniczych typów szaleństwa tanecznego, spotykanego na naszych dancingach:

Typ I. „Sielankowy". Według tego typu szaleją zazwyczaj ludzie o kształtach zaokrąglonych i łagodnem usposobieniu. Danserka ma przeważnie sukienkę w kwiatki, albo groszki, a taniec polega na umiarkowanem dreptaniu na wzór pary zakochanych gołąbków, przyczem jest on zupełnie uniezależniony od wszelkiego wpływu orkiestry. Ulubioną melodją takiej pary jest zazwyczaj „Capri".

Typ drugi, stanowi w stosunku do poprzedniego zupełny kontrast. Jest to typ „**demoniczny**", praktykowany przedewszystkiem przez ludzi określanych mianem „lwów salonowych". Młodzian szalejący według tego typu musi mieć możliwie zabójczy i egzotyczny wyraz twarzy. „Jej" oczy muszą być cokolwiek błędne. Obydwoje robią długie kroki, a ich ciała wykonują ruchy wężowe. Danserka zwykle albo jest opięta pod brodę, albo ubrana według znanej recepty: „z tyłu nic, z przodu danser". Najchętniej tańczą argentyńskie tango, a ulubioną ich melodją jest „Tango Meksykańskie".

Typ III. „O nieugiętej konsekwencji" jest charakterystyczny dla ludzi energicznych, na „pewnem" stanowisku. Odznacza się zawsze pewnem zacięciem militarnem, dzięki postawie dansera, którą moglibyśmy określić jako „bohaterską". Danser trzyma się w pozycji na baczność, z lekka wygięty w tył, a jego krok dzięki sztywności kolan przypomina zlekka marsz grenadjerów. Jest przytem niebywale konsekwentny i nigdy nie zbacza z raz wytkniętego kierunku. Sunie przed siebie po trupach innych tancerzy, używając danserki za taran. Ulubioną jego melodją jest foxtrott „Mlada wdowa".

Typ. IV — „Kontemplacyjny" spotyka się zwykle wśród tak zwanych „murowanych par". Jest stosunkowo mało skomplikowany i polega przedewszystkiem na absolutnem odizolowaniu się tańczących od reszty świata. Przytuleni do siebie, tańczą z błogim wyrazem, w stylu: „teraz i zawsze" i żadne próby odwrócenia ich uwagi od tego miłego tematu nie odnoszą skutku. Odpowiadają im wszystkie tańce i wszystkie melodje.

Zgoła odmienny jest **typ V — „Popularny".** Tu nastrój tancerzy podlega pewnym fluktuacjom, w zależności od tego, co gra orkiestra. Tango i walca angielskiego „odrabiają" bez żadnego zainteresowania i wyrazu. Zato oberek, walc albo ognisty fox wywołują u nich płomienny wybuch temperamentu. Taka para hasa radośnie po całej sali, rozbijając wszystkich, depcze innym po nogach, pomaga sobie łokciami i naprawdę „bawi się". Najbardziej lubią oberka.

Wreszcie przychodzi typ ostatni: **„Romantyczny".** Specjalnie często spotyka się go u naukowców, których okazja jakiegoś „komitetu honorowego" wydobyła z cichego ukrycia. Z łagodnym uśmiechem, z odcieniem pełnej wspomnień melancholji, z głową nieco przechyloną na bok, posuwają się oni po sali, zlekka „pompując" ramieniem danserki i odrabiając z pełną skupienia starannością wszelkie ewolucje taneczne. Na partnerki obierają sobie zwykle okrągłe, „dziewczątka" z pod polskiej „strzechy" i specjalnie podoba im się tango: „Serce". W czasie tańca podśpiewują sobie cza sem refren, z zasady jednak w zupełnie innej tonacji.

Przegląd skończony. Oczywiście, jest on bardzo schematyczny i nie uwzględnia różnych odcieni, które bywają czasem interesujące; to jednak można sobie uzupełnić własnemi studjami. Tylko, że czasu jest niestety mało, bo karnawał się kończy...

Ant-Arkt.

POS. PRAGIER ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA.

Na wniosek ministra **sprawiedliwości** Prezydent Rzeczypospolitej **darował resztę** nieodcierpianej kary b. posłowi **adw. Pragierowi,** przywrócił mu utracone prawa **oraz darował skutki kary przez skreślenie z rejestrów skazanych wzmianki o wyroku. We** czwartek 20 bm. adw. Pragier **został wypuszczony** z więzienia.

---ooo---

WAŻNE DLA KANDYDATÓW NA LOTNIKÓW. Ministerstwo spraw wojskowych — departament dowództwa ogólnego, ogłosiło warunki ubiegania się o przyjęcie i tok przyjęć na kurs 1936-39 szkoły podchorążych lotnictwa, kształcącej **na oficerów zawodowych lotnictwa w grupach pilotów, obserwatorów i oficerów technicznych".** Termin składania podań kandydatów upływa 15 kwietnia 1936 r. Wspomniany rozkaz dep. dow. ogólnego M. S. Wojsk., otrzymały wszystkie formacje i urzędy wojskowe.

---ooo---

Krótkie wiadomości.

Sąd okr. w Warszawie skazał po trzy i pół roku więzienia dwu oszustów **Srula Nagelkopfa i J. Zalewskiego,** którzy potrafili w sposób podstępny „sprzedać" dentyście, dr. Cieleckiemu **zamiast złota — glinę w workach.** Przy tej sposobności wyłudzili oni od naiwnego dentysty 25 tysięcy zł.

W wieku 72 lat zmarł we Lwowie ociemniały **literat i poeta St. Odrowąż-Barącz.** Mimo kalectwa brał on czynny udział w życiu umysłowem Lwowa.

W Niżnowie nad Dniestrem zawieszony ostatnio w urzędowaniu **naczelnik Wł. Wawrak zastrzelił obecnego naczelnika stacji St. Woźniaka,** poczem sam popełnił samobójstwo. Podobno Wawrak podejrzewał Woźniaka o wysyłanie anonimowych listów do władz przełożonych.

Z całego świata.

Nominacje w Watykanie.

Ojciec św. mianował **kardynała Massimi** przewodniczącym Komisji kodyfikacji **prawa kanonicznego Kościoła Wschodniego a kardynałów Salottiego i Boetto członkami tejże Komisji. Jak można sądzić z tych nominacyj, Papież rozdziela urzędy przewodniczącego komisji kodyfikacyjnej i sekretarza św. Kongregacji Kościoła Wschodniego, które dotąd połączone były w ręku zmarłego kardynała Sincero. Nominacja sekretarza św. Kongregacji Kościoła Wschodniego dotąd pozostaje w zawieszeniu. (KAP.)**

Misjonarz amerykański buduje w Moskwie kościół katolicki.

Rząd Stanów Zjednoczonych, **nawiązując** stosunki dyplomatyczne z Sowietami, **zażądał** całkowitej gwarancji wolności **religijnej dla** swych obywateli, **przebywających w Rosji. — Korzystając z tego, misjonarz amerykański O. Brown, który zamieszkuje od paru lat Moskwę, ma zamiar w najbliższym czasie przystąpić do budowy kościoła katolickiego. Równocześnie** prawie zamierzają zbudować świątynię **zamieszkujący** obecnie Moskwę Amerykanie **wyznania protestanckiego.** Powyższe **ustępstwo władz** sowieckich, które niebywało, **że zakazują budowania** wszelkich domów Bożych, **ale zamykają** pod byle pretekstem **już istniejące świątynie,** nie znaczy bynajmniej, **że prześladowania religijne** ustały w Bolszewji. **Jest to jedynie ustępstwo na rzecz stosunków dyplomatycznych, które, jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, są bardziej niż kiedykolwiek cenione przez Sowiety, szykujące się do wielkiej rozprawy z Japonją. (KAP.)**

ŚMIERTELNY WYPADEK NA SKOCZNI W SZWAJCARJI.

W czasie zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu wschodnio - szwajcarskiego **zdarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł** znany narciarz szwajcarski **Hans Schlitter.** Wskutek zbyt krótkiego wybiegu **skoczni w Schwanden,** gdzie odbywały się **zawody, Schlichter nie zdążył zahamować podskoku i wpadł na drzewo rozbijając sobie czaszkę. —** Drugi zawodnik Ernst Trueb **na tych samych** zawodach **uległ złamaniu szczęki i obojczyka.**

---ooo---

EPIDEMJA CHOLERY PANUJĄCA W SJAMIE, czyni spustoszenia w całym kraju. Dotychczas zanotowano przeszło **200 wypadków śmierci.** Liczne wypadki stwierdzono w Bangkoku. Władze wydały zarządzenia w celu powstrzymania epidemji. Szczepienia antycholeryczne są dokonywane darmo.

HAUPTMANN BĘDZIE STRACONY DO 4-GO KWIETNIA. Sędzia Frenchard w Trenton wyznaczył termin stracenia Hauptmanna mianowicie egzekucja odbędzie się ma między **30 marca a 4 kwietnia**

LITERATURA.

Czy nowe wiersze Mickiewicza?

W zbiorach bibljoteki Krasińskich w Warszawie bibljograf Jan Muszkowski odkrył wiele cennych rękopisów, które pochodzą ze spuścizny po Stanisławie Jachowiczu, pedagogu i bajkopisarzu (1796—1857). W tekach Jachowicza znajduje się dużo odpisów z dzieł autorów polskich i obcych. — Wśród tego, dwa zeszyty — twierdzi p. Muszkowski w „Wiadomościach Literackich" — mają być rękopisami utworów Adama Mickiewicza. W pierwszym zeszycie są wybrane utwory, ballady i romanse z pierwszego tomu wydania poezyj z 1822 r. Tytuł zaś drugiego zeszytu brzmi: „Powitanie-ballada z roku 1822", przyczem dodana jest uwaga: „przez Adama Mickiewicza". Ballada ta ma być przeróbką znanego wiersza „Do Joachima Lelewela". Na pierwszej stronicy przepisywacz zaznaczył, że są to „dawniejsze i pierwotne poezje Adama Mickiewicza, ofiarowane przyjacielowi". Niewątpliwie odkryciem tem zainteresują się badacze twórczości Mickiewicza.

Teatr, kino.

Jaracz zaproszony do Ameryki.

Halina Bruczówna, popularna ongiś w Warszawie artystka dramatyczna, przybyła z Ameryki, gdzie ostatnio się osiedliła i zaproponowała wielu znanym zresztą artystom polskim wyjazd na tournee po Stanach Zjednoczonych Am. Pół. Między innymi propozycje otrzymał Stefan Jaracz. Wymieniano nawet sztuki, które miałyby być grane z jego udziałem. Czy jednak propozycje te będą zrealizowane — nie wiadomo. Chęci są — to prawda, ale funduszów niema. A koszta takiej imprezy są jak na nasze stosunki ogromne. Swego czasu ubita już była sprawa wyjazdu Osterwy i całego zespołu Reduty z udziałem Junoszy Stępowskiego, Węgrzyna, śp. M. Frenkla i w. i. Skończyło się na projektach w Warszawie.

„DAMY I HUZARY" BĘDĄ SFILMOWANE. Jedna z najpoważniejszych, choć najmłodszych placówek produkcyjnych w Warszawie, zabrała się do realizacji filmowej komedji fredrowskiej „Damy i Huzary". Muzykę o charakterze opery komicznej skomponował znany kompozytor, zamieszkały stale w Poznaniu, prof. Kamiński.

Ruch wydawniczy.

DR. KAZIMIERZ LEWANDOWSKI: — „Przedwiośnie Młodej Polski". — Kraków, 1936. Str. 64. Oryginalny poeta z okresu „Młodej Polski", p. K. Lewandowski, autor kilku tomików poezyj, powieści i dramatów, uczestnik plejady artystów, skupiających się dokoła Wyspiańskiego i Przybyszewskiego wydał obecnie swoje wspomnienia o życiu i nastrojach, jakie panowały w artystycznym Krakowie na schyłku XIX w. Książka p. Lewandowskiego będzie ważnym przyczynkiem dla badaczy owej epoki.

MARJA KOSSAK-JASNORZEWSKA: — „Zalotnicy niebiescy", Kraków 1936. Nakładem Koła Wydawniczego. „Teraz" ukazała się w druku sztuka znanej autorki. Akcja tej sztuki rozgrywa się w środowisku życia lotników polskich. O zaletach i błędach „Zalotników niebieskich" pisaliśmy spowodu wystawienia sztuki w teatrze.

JANUSZ STĘPOWSKI: — „Gdynia", — „Na morskich szańcach Rzplitej". Warszawa 1936. Obie książki p. Stępowskiego, wydane przez „Ligę morską i kolonjalną", trzeba uważać za utwory propagandowe. Pierwsza z nich — to deklamacje, śpiewy, tańce i pieśni kaszubskie, zainscenizowane przez p. W. Tatarkiewicz-Małkowską, przy ilustracji muzycznej p. Wł. Maculy. Druga książka („Na morskich szańcach Rzplitej") jest utworem scenicznym o charakterze kroniki historycznej z czasów Władysława IV. Książki p. Stępowskiego ukazały się w artystycznej formie graficznej.

a. w.

Echa Olimpjady.

Zimowa olimpjada w Garmisch-Partenkirchen już się skończyła i zawodnicy wracają do swych krajów. Wracają też dziennikarze, którzy teraz dopiero mogą w długich feljetonach wspominać wrażenia na olimpjadzie. A osobliwości było w Garmisch niemało.

CHORĄGIEW DZIENNIKARSKA NA PIERWSZEM MIEJSCU. Wokół gmachu Zentral — Olympia, gdzie mieściło się m. in. biuro prasowe, powiewały na masztach flagi wszystkich państw, biorących udział w olimpjadzie. Ale na naczelnem miejscu łopotała dumnie zielona chorągiew z białą... kaczką. Udał się Niemcom dowcip.

ZGUBIONY ZAWODNIK. Podczas wyścigu „bobów" zdarzył się wesoły wypadek. — Otóż zespół „Francji II" jadąc na krzywiźnie bawarskiej, która dała się porządnie we znaki bobsleistom, zgubił jednego z czterech członków załogi. Na szczęście nic mu się nie stało. Zgubiony zawodnik dojechał własnym... przemysłem. „hamując organizmem", jak się to zwykło mówić o tych, co zjeżdżają na tem, na czem zwykle się siedzi.

SAMOSPRZEDAJĄCE SIĘ GAZETY. W wielu miejscach przed stadjonami leżała na ziemi torba z gazetami, a obok niej talerzyk. Przechodnie sami brali sobie gazety, a na talerzyk sypały się dziesięciofenigówki.

EWOLUCJE PUŁKOWNIKA NA SZYBOWCU. Nie było dnia, aby nad Garmisch nie popisywał się na szybowcu płk. Udett, który ma na sumieniu 60 samolotów nieprzyjacielskich z okresu wojny światowej. Niemiecka publiczność witała pojawienie się szybowca nad stadjonami głośnemi okrzykami. Ale wśród cudzoziemców pan pułkownik nie miał sympatji.

RADJO.

DWIE WAŻNE KONFERENCJE W PARYŻU.

W czasie od 20 lutego do 6 marca odbędą się w Paryżu dwa zjazdy radjofoniczne. Pierwszym z nich będzie zwykły **Zjazd Rady i Komisyj Międzynarodowej Unji Radjofonicznej**, poświęcony omówieniu bieżących zagadnień tej wielkiej międzynarodowej instytucji radjowej. Zjazd paryski Unji zajmie się w szczególności zagadnieniami dalszej wzajemnej wymiany programów międzynarodowych, reformą statystyki Unji, udziałem Unji w międzynarodowej Wystawie paryskiej w 1937 r. oraz sprawami ustosunkowania do prawa autorskiego i przemysłu gramofonowego w związku z konferencją brukselską, dotyczącą rewizji konwencji berlińskiej o prawie autorskiem.

Drugim zjazdem będzie **Konferencja Międzykontynentalna Radjofonij europejskich**, zrzeszonych w Międzynarodowej Uniji Radjofonicznej z radjofonjami innych kontynentów, w pierwszym rzędzie Ameryki Północnej, następnie zaś Japonji, Chin, Australji, Unji Południowo-Afrykańskiej i innych. Konferencja ta, **zwołana po raz pierwszy**, będzie miała na celu ogólne i zasadnicze porozumienie Broadcastingów poszczególnych kontynentów w sprawach **międzykontynentalnej wymiany programów** i związanemi z tem zagadnieniami technicznemi, oraz prawno-autorskiemi i prawno-radjowemi. Należy spodziewać się, że o ile konferencja ta doprowadzi do konkretnego porozumienia, zostanie zrobiony pierwszy krok do utworzenia **Wszechświatowej Radjowej Ligi Narodów.**

—:oo:—

Programy stacyj radjowych:

SOBOTA, DNIA 22-go LUTEGO:

6.30 z Warszawy: Audycja poranna.
6.00 Muzyka poranna z płyt, o 7.20 Dziennik poranny z Warszawy.
7.50 Program na dzień bieżący.
8.00 Audycja dla szkół.
11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej.
12.03 z Warszawy: Dziennik południowy.
12.15 Płyty.
13.25 z Warszawy: Chwilka gospodarstwa domow.
13.30 Koncert z płyt.
14.30 z Warszawy: Koncert.
15.00 z Warszawy: „Jedynak", obrazek.
15.15 z Warszawy: Nasz handel morski i przegląd giełdowy.
15.30 z Warszawy: Koncert solistów.
16.00 z Warszawy: Lekcja francuskiego.
16.15 ze Lwowa: słuchowisko dla dzieci: „Historja orzecha Krakatuka i księżniczki Pirlipaty".
16.45 z Warszawy: „Cała Polska śpiewa.
17.00 z Torunia: Reportaż z portu gdyńskiego.
17.15 Najnowsze nagrania na płytach.
17.45 z Warszawy: Świat naszych zwierząt: Kruk, pogadanka.
17.50 Muzyka z płyt.
18.25 Rozwiązanie krakowskiej zagadki muzycznej z 2 lutego br. „Zgadnij co lub kto?"
18.10 Z życia literacko-kulturalnego.
18.50 Chwilka społeczna.
18.55 Muzyka z płyt.
19.00 Orka na ugorze — recytacje.
19.10 Program na dzień następny.
19.20 Koncert reklamowy.
19.35 Wiadomości sportowe.
19.50 z Warszawy: Pogadanka aktualna.
20.00 z Warszawy: Muzyka lekka i taneczna.
20.45 z Warszawy: Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej.
21.00 z Krakowa: Audycja dla Polaków zagranicą.
21.30 z Warszawy: W rocznicę urodzin Fr. Chopina.
22.15 z Warszawy: Mała akademja filmowa.
22.30 Muzyka z płyt.
23.00 z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne.
23.05 z Warszawy: Muzyka taneczna.

KS. JÓZEF ARCHUTOWSKI. 1

Uwagi
o nowych wydaniach Pisma św.

W artykule *„Nova et vetera* — odnowienie tekstu Wujkowego i nowe przekłady Ksiąg świętych", ogłoszonym w „Ateneum Kapłańskiem" (rok 1917, t. XIV), opowiedziałem o licznych w ciągu XIX w. wołaniach, aby wznowić Wujkowy tekst Pisma św., jak też o usiłowaniach biblistów polskich, aby tym wołaniom zadośćuczynić. Nie chcę tu o tem po raz drugi mówić. Na podstawie przytoczonych wywodów mogę stwierdzić, że pierwsze wznowienia tekstu Wujkowego były nieśmiałe, ograniczały się do najbardziej koniecznych zmian pisowni (*f*, *t*, *sz*, zam. *ph*, *th*, *ss*), przestarzałych końcówek i interpunkcji, a przytem ujawniono je odmiennym drukiem (XX. Kossowski, Kowalewski). Później, przy odnawianiu tekstu Nowego Testamentu, odważono się, oprócz tego, na zmianę kilku wyrazów, które przybrały inne znaczenie (naprzykład: królik), bądź też stały się trywjalnemi. Wyrazy jednak przestarzałe, które mogły być zrozumiane, zostawiono w tekście, dodano do nich tylko objaśnienia w uwagach (X. Szlagowski), bądź też na końcu (X. Kruszyński, który podał objaśnienia do 59 wyrazów).

Odnawiając tekst Wujkowy, wydawcy nie wprowadzali żadnych zmian w samym tekście, nawet tam, gdzie był on niezgodny z tekstem Wulgaty łacińskiej, a nawet błędny. Opuszczano np. w Rodz. 2, 19 „aby zobaczyć jakby je nazwał", w II Sam. 6, 22 zostawiano „i Judę" (jest to błąd drukarski w Klementyńskiem wydaniu Wulgaty, który później poprawiono na „et ludam" — „i będę grał"), w Job. 14, 2 zostawiono „dzień" zam. „cień" (Vulg. umbra). Dlaczego to czyniono? Bezwątpienia „straszakiem", który powstrzymywał dawnych wydawców od zmiany tekstu Wujkowego (nawet tam, gdzie był błąd widoczny), było przekonanie, bardzo często w XIX w. powtarzane i, zdaje się, nieuzasadnione, że tekst Pisma świętego w przekładzie Wujka był zatwierdzony przez Stolicę Apostolską. [1])

Uważając zdanie o aprobacie tekstu Wujka przez Stolicę Apostolską za bezpodstawne, X. Arcybiskup Symon postanowił poddać go gruntownej rewizji. O tekście Wujka pisał: „Przekład Ks. J. Wujka świetny, jako jeden z najpiękniejszych pomników polskiej mowy z końca XVI wieku, nie był nigdy przekładem Pisma św. we właściwem znaczeniu tego wyrazu, lecz niewolniczem oddaniem łacińskiej Wulgaty. Z przekładu tego możnaby przytoczyć całe setki ustępów takich, które nawet dla człowieka obeznanego z językiem biblijnym stanowią istną zagadkę" Przytoczywszy następnie kilka takich ustępów, Dostojny Autor twierdził, że „dobrą połowę Pisma św. w polskim przekładzie mamy ciemną, niezrozumiałą, a niekiedy błędną".

Sąd taki po trzystu latach istnienia i używania Pisma św. w przekładzie Wujka był zbyt ostry, przesadny i, można dodać, niezupełnie uzasadniony. O swym przekładzie Wujek mówił, że przekładał „słowo od słowa z Wulgaty, nic nie przydawając, ani ujmując, ani odmieniając, a więcej własności słów żydowskich, greckich i łacińskich, aniżeli gładkości albo ozdobności słów polskich folgując". Sądził bowiem, że „w Piśmie św. niema słówek pięknych patrzeć, ale samej własności mowy, jako Duch św. przez swoich pisarzów pisał; bo jest wiele rzeczy takowych w Piśmie, które kiedybyśmy chcieli słowy gładkimi i dworskimi wymówić, nigdybyśmy sensu i wyrozumienia Ducha św. nie wyrazili ... W Piśmie św. żadne słowo nie jest darmo położone" (Wstęp). Tłumacząc z Wulgaty łacińskiej, Wujek uwzględniał też, w miarę potrzeby, teksty oryginalne. Toteż słusznie Ks. Szlagowski twierdził, że przekład Wujka zaliczyć należy do najlepszych pośród tłumaczeń ówczesnych ... „tak głęboko naukowego tekstu Kościół katolicki polski dotąd nie posiadał" (Wstęp, t. II, 241).

Dzięki ścisłości w przekładzie Wujka mamy istotnie dużo hebraizmów i grecyzmów. Sam Wujek był świadom tego i sądził, że „nikt nie będzie miał mu tego za złe, jeśli się wszystkie takie sposoby mówienia zachowały". Mylił się. Albowiem dzisiaj wielu uważa to ścisłe tłumaczenie za wadę jego przekładu! Czy to zarzut uzasadniony? Zarzut taki należałoby postawić wszystkim przekładom Pisma św., zarówno starym, jak i nowym, bo żaden nie jest wolny od hebraizmów i grecyzmów. A powtóre „hebraizmy i grecyzmy, powiada Ks. Szlagowski, nadają w Biblji mowie polskiej odrębne zabarwienie, a przepełnione archaizmami polskiemi, tchną odwieczną powagą i namaszczeniem niewysłowionem, wytwarzają odrębny język, który nazywamy biblijnym. Ta mowa czarowała naszych największych wieszczów" (Wstęp, t. II, 250) i, dodać można, dotychczas nie przestaje czarować. Cokolwiek zresztą można mówić o przekładzie Wujka, nikt nie może zaprzeczyć, że jest on dobrym i wiernym przekładem łacińskiej Wulgaty, która, choć nie jest wolna od usterek, a nawet braków, stoi bez porównania wyżej ponad wszystkie inne tłumaczenia starożytne, [1]) a ponadto jest ona w Kościele katolickim właśnie wierności i zgodności z łacińską Wulgatą wolno upatrywać wielką wartość tekstu Wujkowego. Czytelnicy polscy mieli w nim niejako autentyczny, t. j. urzędowy dla katolików tekst Pisma św. Wielkości tej nie umniejszały owe braki, które Arcyb. Symon wytykał, przesadnie określając ich liczbę („dobra połowa"), jak też trudności rozumienia.

[1]) O aprobacie przekładu Wujkowego zob. X. St. Chodyński, o Biblji polskiej w przekładzie polskim Ksiąg św., w Przegl. Kat. 1894, 273 nn.; X. F. Puchalski w Gaz. Kośc. 1902, nr. 47—50; I art. w Bibljotece dzieł chrześc. (Notatki bibljogr. Warsz. 1905, kwiecień); Ks. A. Szlagowski, Wstęp ogólny do Pisma św., Warszawa 1908, t. II, 251 nn.

[1]) O wartości Wulgaty jako przekładu zob. art. De Hieronymo interprete eiusque versione quid censeant auctores recentiores, w Miscel. Geronimiana, Roma 1920, 76—87.

tekstem urzędowym, t. j. przy publicznych czytaniach, rozprawach, nauczaniach i wykładach ma być uznawana za autentyczną [2]) (Sobór Trydencki [illegible] W tej

[2]) O znaczeniu wyrazu „autentyczny" [illegible] Szlagowski, Wstęp, t. II, 101 nn.; Ks. J. Kruszy[illegible] do Pisma św., str. 285 nn.

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

21. Piątek: Feliksa bisk., Sewerjana bisk. męcz., Fortunata męcz.
Wschód słońca: 6.42, zachód: 17.05.
Długość dnia: 10 godzin i 23 min.

22. Sobota: Stolicy św. Piotra w Antiochji. Maksymiana bisk. wyzn., Małgorzaty z Kortony z III. zakonu św. Franciszka.
Wschód słońca: 6.40, zachód: 17.07.
Długość dnia: 10 godzin i 27 minut.

P. WICEWOJ. DR. MAŁASZYŃSKI wyjechał w towarzystwie inż. Wąsowskiego, dyr. robót publicznych, do powiatów limanowskiego i nowotarskiego.

KIEDY ROZPOCZNIE SEZON OPERA KRAKOWSKA. W związku z podaną wczoraj przez nas wiadomością o wznowieniu działalności opery krakowskiej dowiadujemy się, że pierwsze przedstawienie opery wyznaczone zostało na poniedziałek 2 marca. Reżyserem opery będzie, jak do tej pory, p. Józef Stępniowski. Ogólne jej kierownictwo pozostanie w rękach dyr. Wallek-Walewskiego.

CHOROBY SERCA I GRUŹLICA NAJCZĘSTSZĄ PRZYCZYNĄ ZGONÓW. W ciągu miesiąca grudnia ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 200 (172). w tem chrześcijańskich 141 (142). Urodziło się żywo dzieci 222 (186), nieślubnych 38 (39), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (13). Wśród żywo urodzonych było chłopców 107 (101). W tym samym okresie czasu zmarło osób 226 (227). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 84 (87). Z przyczyn śmierci najwięcej najwięcej przypada na choroby serca 50 i na gruźlicę 20. Wśród zmarłych było chrześcijan 162 (179).

KOLJA BRYLANTOWA I KOŁO ROZPĘDOWE ŁUPEM ZŁODZIEI. Wczoraj dokonano na terenie Krakowa kilku kradzieży. Łupem złodziei padło między innemi koło rozpędowe od maszyny wartości 400 zł. i kolja brylantowa. oraz biżuterja. wartości ponad 800 zł. na szkodę urz. prywatnej Franciszki Hirsz, Powiśle 10. Skradzione koło zdołano odebrać złodziejowi.

CZYJE SYFONY WODOCIĄGOWE. W IV Komisarjacie P. P. złożono 9 syfonów do muszli wodociągowej mosiężnych, poniklowanych, które nieznani sprawcy porzucili na brzegu Wisły. Poszkodowani mogą się zgłosić w godzinach urzędowych w IV. Komisarjacie przy ul. Grodzkiej 65

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Rozkoszna dziewczyna".
Sobota: „Chimery".
Niedziela popoł.: „Most"; — wieczorem: „Rozkoszna dziewczyna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Czu Czin Czau, władca niewolników".
WANDA: „Ewa" (M. Schneider).
APOLLO: „Becky Sharp".
SZTUKA: „Tajemnica czarnego pokoju".
UCIECHA: „Koenigsmark".
STELLA: „Dzień wielkiej przygody".
PROMIEŃ: „W pogoni za szczęściem".
CAPITOL: „Sabra" i „Parada rezerwistów".
ADRIA: „Szalony porucznik".
BAGATELA: „Sequoia". Na scenie rewja p. t. „Kraków—Hollywood".
DOM ŻOŁNIERZA: „Każdemu wolno kochać".

—ooo—

DZIŚ PREMJERA „ROZKOSZNEJ DZIEWCZYNY". Dzisiaj w piątek premjera tryskającej humorem lekkiej komedji muzycznej Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna dziewczyna". granej z wielkiem powodzeniem w Warszawie i zagranicą. W rolach głównych wystąpią pp.: Matusikówna. Pawłowska. Bednarska, Fabisiak, Kondrat, Macherski, Modzelewski, Staszewski, Węgrzyn i in. Reżyserja W. Radulskiego. Stronę muzyczną kieruje dyr. B. Wallek-Walewski. Tańce układu K. Ostrowskiego. Dekoracje przygotował H. Zwoliński.

—ooo—

14 tysięcy zł. na walkę z zakłóceniami radjowemi w Krakowie.

Walką z zakłóceniami radjowemi w Krakowie zajmuje się od roku Komitet Obywatelski. w skład którego wchodzą: przedstawiciele województwa, zarządu miejskiego, elektrowni. Polskiego Radja, radjoabonentów, oraz przedsiębiorstw radjotechnicznych. Komitet powołał do życia **specjalną komisję techniczną,** której zadaniem było badanie technicznych możliwości usuwania zakłóceń radjowych. oraz udzielanie w lokalach poradni Polskiego Radja w Krakowie, porad technicznych dla radjoabonentów i instalatorów radjowych. Polskie Radjo przydzieliło do pomocy komitetowi **specjalistę-inżyniera** oraz dostarczyło niezbędnych przyrządów.

Komitet zwrócił specjalną uwagę na dwa **źródła zakłóceń radjowych w Krakowie,** ato **na pocztową radjotelegraficzną stację w Dębnikach i na tramwaje miejskie.** Zostały m. in. wykonane szczegółowe pomiary natężenia zakłóceń „dębnickich", poczem zwrócono się z odpowiednim memorjałem do Min. Poczt i Telegrafów. Istnieje nadzieja, że po przeprowadzeniu obiecanych studjów nad danemi memorjału Poczta usunie te zakłócenia. Również zakłócenia tramwajowe zostały dokładnie zbadane i wypróbowano wiele środków zaradczych, nad któremi obradowała specjalna konferencja. zwołana przez p. wiceprezyd. **dr. Radzyńskiego.** Na konferencji tej zatwierdzono wysunięte przez komisję techniczną projekty usunięcia zakłóceń radjowych, spowodowanych przez tramwaje. przyczem **koszta tej akcji preliminowane są w wysokości ok. 14.000 zł. — Koszta w 75 proc. pokryte zostaną przez Zarząd m., elektrownię, tramwaj i Polskie Radjo. Co do pozostałych 25 proc. to na konferencji wyrażono nadzieję, że pokryje je przemysł i kupiectwo radjotechniczne, które** przez wydatne zmniejszenie zakłóceń radjowych w mieście zyska licznych odbiorców na czulsze. więc droższe odbiorniki radjowe.

Tak więc Kraków ubiegając interwencję władz państwowych daje naśladowania godny przykład zrozumienia kulturalnego i społecznego znaczenia radja. W akcji tej winien Komitet znaleźć poparcie w całem społeczeństwie, a każdy posiadacz zakłócającego odbiór sprzętu. jak n. p. dzwonka elektr.. odkurzącza. aparatów dentystycznych. diatermicznych. do masażu itd. powinien sam usunąć braki. **nie czekając na zapowiadane ustawowe wystąpienia władz.**

—ooo—

Wybuch benzyny w mieszkaniu krak. lekarza.

W czwartek około godz. 11 rano w mieszkaniu **dr. Tad. Owczyńskiego** przy ul. Lubicz 34. w czasie przyrządzania na kuchence gazowej pasty do podłogi. złożonej z wosku. benzyny i terpentyny, **nastąpił wybuch.** Naskutek eksplozji **całe mieszkanie uległo zniszczeniu.** Równocześnie wybuchł w niem **pożar.** który ugasiła wezwana Straż pożarna. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności **nikt z domowników nie odniósł obrażeń.** Szkoda wyrządzona przez eksplozję wynosi **około 3 tys. zł.**

Wypadek przy ul. Lubicz jest trzecim z rzędu w ostatnich dniach. Podobny wybuch nastąpił w ub. tygodniu przy ul. Tarnowskiego. w Podgórzu. Pozatem w Rynku podgórskim wybuchł w ub. niedzielę **kocioł sterylizacyjny.**

Odczyty.

„POLITYKA LUDNOŚCIOWA TRZECIEJ RZESZY". Odczyt doc. dr. Ormickiego pod tym tytułem urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w piątek 21 bm. o godz. 19 w sali Instytutu Geograficznego ul. Grodzka 64 I. p. — **Wstęp wolny.**

—ooo—

Akademja papieska w Domu katolickim.

W niedzielę 23 bm. urządza Akcja Katolicka w Krakowie o godzinie 12-ej w Złotej Sali Domu Katolickiego **uroczystą Akademję Papieską** dla uczczenia 14 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Na program złożą się produkcje muzyczno-wokalne orkiestry Zw. Młodzieży Przemysłowej i Chóru Teol. Instytutu XX. Salezjanów i przemówienie p. inż. **Lecha Rościszewskiego.** Wstęp na Akademję bezpłatny. Wszyscy mieszkańcy naszego katolickiego miasta winni wziąć w tej uroczystości tłumny udział i zamanifestować w ten sposób swoje uczucia przywiązania i hołdu do osoby Namiestnika Chrystusowego na Stolicy Piotrowej.

Przygotowania do obserwacyj zaćmienia słońca.

Przygotowania do udziału **astronomów** polskich w obserwacji całkowitego **zaćmienia** słońca w dniu 19 czerwca są **w pełnym** toku w **Obserwatorjum Krakowskiem pod kierownictwem dyr. prof. U. J. T. Banachiewicza.** Nie wiadomo jednak. czy będą **fundusze.** któreby pozwoliły na zrealizowanie zamierzonego programu. — W obserwacjach tych wzięliby udział **uczeni czterech miast uniwersyteckich.** Badania byłyby przeprowadzone **według oryginalnej polskiej metody za pomocą przyrządów skonstruowanych w znacznej części w Polsce t. zw. chronokinematografów.** Projektowane są trzy posterunki obserwacyjne w **Grecji na wyspie Hios, w Syberji środkowej** i w **Japonji na wyspie Yesso.**

Cenna pamiątka zwycięstwa pod Grunwaldem.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akademji Umiejętności **doc. dr. Ad. Bochnak** i prof. **dr. Jul. Pagaczewski** przedstawili pracę wspólną p. t.: **„Relikwjarz na drzazgę Krzyża Świętego w skarbcu Katedry Sandomierskiej."** Zabytek ten uchodził dotychczas za dzieło złotnictwa krakowskiego drugiej połowy XV wieku. Dokładne zbadanie krzyża sandomierskiego doprowadziło do odmiennych wyników. Okazało się, że nie jest to dzieło jednolite. Część górna pochodzi z trzydziestych lat XIV wieku. Kolegjata (dziś katedra) sandomierska otrzymała to cenne dzieło złotnicze od Władysława Jagiełły. któremu przypadło ono w udziale wśród łupów po zwycięstwie pod Grunwaldem

—ooOoo—

Z sali sądowej

Skazani junacy.

Przed ławą przysięgłych w Sądzie Okr. w Krakowie stanęli dwaj junacy z ośrodka pracy w Zakopanem. **J. Kozłowski i T. Kalinowski.** którzy po opuszczeniu tego ośrodka. w towarzystwie kolegi swego Dawidowskiego, **rzucili się na niego w lasach pod Jordanowem i zrabowali mu 18 zł.** Kozłowski i Kalinowski **skazani zostali na karę po 1 roku więzienia.** Połowę kary darował im sąd na mocy amnestji. Ponieważ obaj oskarżeni, którzy liczą po 18 lat. odsiedzieli resztę kary w areszcie śledczym. **bezpośrednio po rozprawie wypuszczono ich na wolność.** Trybunałowi przewodniczył sędzia **Kurzer.** oskarżał prok. **Pęchalski,** bronili mec. **Bardel Jan** i mec. **Tomasik.**

Sport

KANADA pokonała w hokeju Niemcy w Monachjum 8:2 (1:0. 2:1, 5:1).

DWA REKORDY LEKKOATLETYCZNE POLSKI pobito na kursie olimpijskim w Toruniu. W trójskoku Luckhaus (Jagielonja) osiągnął 8.61 i pół (dotychczasowy rekord wynosił 8.15 m. (Pławczyk AZS Warszawa). — W kuli pań Cejzikowa (AZS Warszawa) osiągnęła wspaniały wynik 12.14 i pół. bijąc zarówno rekord polski w hali (11.85) jak i rekord letni na bieżni (12.09).

Sztuka.

Wystawa w krak. Pałacu Sztuki.

Obecna wystawa w krakowskim Pałacu Sztuki obejmuje **współczesną grafikę hiszpańską,** dzieła **warszawskich malarzy artystów.** kolekcję paryskich widoków **K. Dzielińskiego i bogatą wystawę bieżącą** z malarskiemi impresjami **W. Weissa** z nad polskiego morza.

Kraków ma bodaj po raz pierwszy sposobność zaznajomienia się ze **współczesną** grafiką hiszpańską. W małej salce na prawo od wejścia i w hallu gmachu **wystawiono** 79 grafik 30 hiszpańskich artystów. Wystawione prace przedstawiają się nader dodatnio i interesująco tak pod względem techniki kompozycji jak i tematu. Cechuje ją, jak wogóle plastykę hiszpańską — wysoce oryginalny i charakterystyczny styl, niespotykany w innej sztuce europejskiej. — Hiszpańscy artyści starają się być współczesnymi i stosują się do rytmu ewolucji sztuki graficznej ogólno-europejskiej. zachowując jednak pewne cechy swoiste, które znamionują ich naród i jego sztukę.

Patrząc na tę grafikę, nasuwają się nam mimo woli pewne reminiscencje twórczości El Greca, Ribery, Goyi, czy współczesnego nam Zuloagi.

Technicznie, prace te są na wysokim poziomie, a tematowo odznaczają się wielką różnorodnością. pomysłowością i fantazją. Obok kompozycyj figuralnych oglądamy motywy pejzażowe i architektoniczne ze wszystkich zakątków tego pięknego kraju, jakim jest Hiszpanja. Interesują nas kompozycje rodzajowe i sceny z życia ludu wiejskiego i miejskiego proletarjatu oraz ilustracje do legend i baśni ludowych. Nie brak i efektownych exlibrisów. Wśród prac tych wyróżnić należy grafikę artystów takich. jak np. **Gil Moreno de Mora,** który w **„Tematach Andaluzyjskich"** wykazuje mistrzostwo rysunku, — **Prieto Nespereira** ujmującego motywy architektoniczne z artyzmem i maestrją („Jarmark w Madrycie") — **Pelicer Rafaela** (jego „Zegarmistrz" precyzyjnością rysunku ma pewne pokrewieństwo ze sztuką dawnych mistrzów niemieckich). **Fernandez Cuervo** umiejącego wydobyć efekty kolorystyczne w grafice walorowemi zestawieniami płaszczyzn, czy wreszcie **Solana Jose,** nawiązującego współczesność do stylu Goyi (Nocleg w przytulku). Ta pouczająca i wysoce interesująca wystawa o mocnych i charakterystycznych akcentach artystycznych przyszła do skutku z inicjatywy dyrekcji Towarzystwa przy najżyczliwszem poparciu czynników oficjalnych rządu hiszpańskiego.

Wystawa malarzy warszawskich obejmuje 47 obrazów z jubileuszowego Salonu „Zachęty". Ich ocena wydaje mi się zbyteczną bo dość się już o nich wypisało krytyków pism stołecznych. Nasuwa się tu mimo woli uwaga. że aczkolwiek Warszawa w różnych dziedzinach utrzymuje prymat wobec miast prowincjonalnych. to jednak w sztuce plastycznej. a głównie w malarstwie. krakowska szkoła utrzymuje się dotychczas na najwyższym poziomie. Nawet wśród warszawskich artystów najwybitniejsze miejsce zajmują ci. którzy się kształcili w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

Kolekcja **Dzielińskiego Kazimierza** obejmuje 35 olejnych obrazów o motywach paryskich. Wśród nich są prace o bardzo silnej gamie kolorystycznej (np. „Domek Trianon" czy „Drzewa w Versailles"). w tonach złamanych (np. „Motywy z Montmartre"). czy wreszcie doprowadzone do tonów niemal szarych (np. Chmurny dzień na Sekwanie). Prace te dają harmonijną nastrojową całość. wydobytą skromnymi środkami malarskimi. opartymi na systemie formy i koloru. Jest znamiennem. że artysta w czasie swego pobytu w Paryżu nie poddał się wpływom jego modernistycznej sztuki i zachował swój własny. szczery, indywidualny wyraz plastyczny. W portretach artysta. oparty na założeniach realistycznych. wydobywa trafną charakterystykę modela (np. Portret p. S.).

Z braku miejsca nie mogę omówić dokładnie bogatej wystawy bieżącej. w której bierze udział kilkudziesięciu znanych artystów. Wspomnę tylko. że **Hofman Wlastimil** zrobił tym razem niespodziankę wielbicielom swego talentu rodzajowym obrazem pt.: — „Marcel z la Forge" przedstawiającym w mistrzowskiej formie realistyczną scenę na folwarku. **Jaźwieckiego Franciszka** szkice, zwracają uwagę ekspresyjną i dynamiczną formą. — Uzdolniony ten artysta specjalnie interesuje się zabytkową architekturą Krakowa. **Kałuski Zygmunt** w „Potrecie p. W. S." wykazuje doskonałą technikę i trafną charakterystykę modela. **Terleckiego Alfreda** pejzaże zakopiańskie są podane. jak zawsze z kulturą i finesją kolorystyczną. — **Weissa Wojciecha** pejzaże z nad polskiego morza są wykwintnemi impresjami malarskiemi utrzymanemi w jemu właściwych. łagodnych. miękkich i subtelnych tonacjach kolorystycznych. Piękne te prace. o swoistym uroku posiadają wartość artystyczną.

S. M. M.

Przymusowa konwersja pożyczek państwowych.

Jak pokrótce donosiliśmy, w „Dzienniku Ustaw" z 19 bm. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu wypuszczeniu **4 proc. pożyczki konsolid**acyjnej. **Ponieważ konwersji na tę pożyczkę podlegają znajdujące się w obiegu obligacje kilku dawniejszych pożyczek państwowych. szczegóły tej konwersji zainteresują niewątpliwie szerokie sfery obywateli.**

Warto tu nadmienić, że sposób, w jaki dokonuje się tę konwersję u nas, wywołał także pewne echa zagranicą. Sanacyjny dwutygodnik „Polityka Gospodarcza" cytuje m. in. interesujące uwagi berlińskiego czasopisma ekonomicznego „Die Bank" o zarządzonej konwersji polskich pożyczek wewnętrznych:

„W ramach zaostrzonej polityki deflacyjnej — pisze „Die Bank" — przeprowadzonej od października roku ubiegłego, należy uznać za rzecz konsekwentną włączenie do programu polityczno-gospodarczego i finansowego wszelkich zarządzeń obniżających odsetki. W sferach poinformowanych zdawano sobie z tego jasno sprawę, że konwersja wewnętrznych pożyczek państwowych będzie nie do uniknięcia, mimo to rozporządzenie o przymusowej konwersji kilku wewnętrznych pożyczek państwowych wywołało nadzwyczajne zdziwienie.

Rzeczywiście można powiedzieć, że mało która z licznych ostatnio przeprowadzonych akcyj obniżania stopy procentowej była zainicjowana tak bardzo bez uwzględnienia przesłanek kredytowo-gospodarczych, jak ta ze strony polskiej. Nie może być mowy o prawdziwem organicznem potanieniu odsetek kredytu polskiego i również zaufanie do kredytu państwowego uległo przez tę akcję wszystkiemu innemu raczej niż wzmocnieniu. Mimo to rozumie się samo przez się, że budżet państwowy przez zmniejszenie obsługi długów wewnętrznych zostanie odciążony".

Przejdźmy jednak do szczegółów ogłoszonego rozporządzenia. Postanawia ono na wstępie, że z dniem 15 maja br. wypuszcza się 4 proc. pożyczkę konsolidacyjną na kwotę imienną

600 miljonów złotych w złocie,

w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1.000, 5.000 i 10.000 złotych w złocie.

Pożyczka będzie spłacona do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku losowania obligacyj. Losowania odbywać się będą 15 maja i 15 listopada. Numery obligacyj wylosowanych do umorzenia, będą ogłaszane w „Monitorze Polskim", a zasady i sposób losowań ustali osobny regulamin.

OPROCENTOWANIE POŻYCZKI.

Odsetki stałe od pożyczki, w wysokości 4 procent rocznie, płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie z dołu w dniach 15 maja i 15 listopada. Wyjątek stanowić będą odsetki przypadające za pierwsze dwa kupony, z których pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. za okres półroczny i płatny będzie 15 lipca 1936 r., drugi zaś obejmie odsetki za dalszy okres cztero-miesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 r. Kapitał obligacji przestaje przynosić odsetki z dniem, w którym obligacja stała się płatną na skutek wylosowania jej do umorzenia. Każda obligacja zaopatrzona jest w kupony i talon.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat trwania pożyczki, podlegają wykupowi **z nadpłatą 20 proc.**, wylosowane zaś w latach następnych — z nadpłatą **15 procent** ponad ich wartość imienną z tem, że w odniesieniu do nadpłat, czas trwania pożyczki liczy się od dnia 15 maja 1937 r.

Spłata kapitału pożyczki oraz wypłata odsetek i nadpłat nastąpi w złotych według równowartości 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie. Obligacje pożyczki ulegają przedawnieniu po upływie lat 20 od dnia, w którym stały się one płatnemi na skutek wylosowania ich do umorzenia, kupony zaś od obligacyj — po upływie lat 5 od dnia ich płatności.

Na obligacje 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej będą z tytułu konwersji wymieniane obligacje państwowych pożyczek wewnętrznych **w stosunku 100 za 100 wartości imiennej**

DO WYMIANY PRZYJMUJE SIĘ OBLIGACJE:

1) 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji 1 z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r., 2) 5 i pół proc. pożyczki budowlanej serji 2 z kuponem, płatnym 15 września 1936 r., 3) 5 proc. państwowej renty wieczystej serji 1 z kuponem, płatnym 15 grudnia 1936 r., 4) 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji 1 i 6 proc. pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów, 5) 6 proc. Pożyczki Narodowej ze **wszystkiemi płatnemi po dniu 15 stycz. 1936 r. kuponami**, poczynając od kuponu, płat. 1 **lipca 1936 r. i tylko od pierwonabywców** tych obligacyj oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie **przelewu** w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji 1 bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., **będą również przyjęte do wymiany** z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej bez **pierwszych dwóch kuponów**, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Czas trwania wymiany (konwersji)

ustala się na 10 miesięcy **od dnia 15 lipca 1936 do dnia 15 maja 1937 r.** Konwersję przeprowadzają kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, banki państwowe oraz inne placówki, upoważnione do tego przez ministra skarbu. — Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Wydatek półroczny na obsługę pożyczki wynosić będzie około 15.280.000 zł. Jak zaznaczyliśmy, na pożyczkę konsolidacyjną mogą być wymieniane także obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej, które w ten sposób z papieru imiennego, opiewającego na subskrybenta, a więc trudnego do zbycia, staną się **papierem na okaziciela**. Nawiasem należy wspomnieć, że Ubezpieczalnie społeczne zawiadomiły ostatnio pracodawców, iż przyjmować będą obligacje Pożyczki Narodowej

na część zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych.

Obligacjami pożyczki będzie można pokrywać składki zaległe za czas do dnia 10 kwietnia ub. roku. Przyjmowane jednak będą obligacje, subskrybowane bezpośrednio, bądź też z cesją, na podstawie zezwolenia generalnego komisarza pożyczki.

Awanse marcowe w urzędach.

W dniu 1 marca b. r. mają być przeprowadzone **awanse we wszystkich gałęziach administracji i przedsiębiorstw państwowych, jak kolej i poczta.** Według urzędowych informacyj, podstawę awansów marcowych mają stanowić: **kwalifikacje służbowe, przydatność pracownika na zajmowanem stanowisku, wydajność jego pracy, oraz lata służby.** Biura personalne wszystkich urzędów państwowych sporządziły **spowrotem listy starszeństwa**, zniesione z dniem 1 lutego 1934 r., jednak zasady, których się trzymano przy ustalaniu tych list są **nieznane.** Możliwe jest przyjęcie różnych podstaw jak: kategorje pracy służbowej, czas służby w ogólności, czas służby etatowej lub w ostatniej grupie awansowej i t. p.

Zasady awansów, podane w drodze urzędowej nie budzą naogół zasadniczych zastrzeżeń, gdyż kwalifikacjom służbowym i fachowym przywrócono należne miejsce gdy dotychczas, po zniesieniu list starszeństwa przy awansach **decydowały w pierwszym rzędzie t. zw. „zasługi" pracownika**, a dopiero na drugim planie stały jego kwalifikacje służbowe i fachowość. Przedewszystkiem mają zaawansować ci pracownicy, którzy w lutym 1934 r. zostali **najbardziej pokrzywdzeni** przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażeniowych. Ponadto najbliższy awans ma objąć pracowników **najniższych grup uposażenia** w szerszej mierze niż pracowników wyższych. Obie te linje wytyczne pokrywają się zasadniczo z postulatami organizacyj urzędniczych.

Akcja awansowania urzędników w marcu b. r. pomyślana jest w ten sposób, by **nie obciążać budżetu państwowego.** W związku z tem awanse mają objąć pracowników o niskich płacach, aby podnieść ich zdolność konsumcyjną, odnośnie zaś pracowników średnio uposażonych, to zasadniczo **ich awans winien się zmieścić w dotychczasowej wysokości poborów, t. j. uposażenia zasadniczego łącznie z zasiłkiem wyrównawczym.** Pracownik zatem, awansując do wyższej grupy uposażeniowej, **zyska tylko prawo do większej wysługi emerytalnej, obecne zaś jego pobory w czynnej służbie, pozostaną bez zmiany.**

Oczywiście i takie ujęcie kwestji awansów jest dla urzędników nie do pogardzenia, gdyż łagodzi ono straty i krzywdy wyrządzone przeszeregowaniem ich w lutym 1934 roku. Rozmiary jednak wyrównania tych krzywd zależne będą od tego, **jaki procent pracowników obejmą awanse marcowe.**

Reemigranci z Francji żądają pomocy.

Nowy problem społeczny wojew. poznańskiego i pomorskiego.

W ciągu kilku ostatnich lat powróciło do Polski około 100.000 reemigrantów z Francji, osiedlają się przeważnie w wojew. **poznańskiem i pomorskiem.** W ten sposób powstało na obszarze tych województw nowe, specjalne zagadnienie opieki i znalezienia pracy dla **skupionych gęsto grup reemigrantów**, elementu bardzo ruchliwego, w ogromnej większości patrjotycznego, ale żądnego pracy, który nauczył się wiele zagranicą, rozszerzył swój horyzont, nauczył się myśleć i działać, i pragnie coś robić, aby żyć.

Brak jakiejkolwiek jednolitej akcji pomocy tym reemigrantom spowodował, iż nie znajdują nigdzie oparcia ani należytego zrozumienia, stają się oni podatnym materjałem **dla wszelkiej agitacji**, W ostatnich czasach pojawiło się w prasie wiele notatek o **„niepożądanych objawach" wśród reemigrantów**, urządzających demonstracje i pochody z żądaniami od magistratów i starostw **zapomóg względnie pracy.** „Gazeta Polska" w jednej z notatek z Poznania użyła zwrotu, iż reemigranci „działają demoralizująco na bezrobotnych". We wszystkich większych ośrodkach Pomorza powstają obecnie **zrzeszenia reemigrantów, organizujących się w związki**, których centralna siedziba mieści się w Poznaniu. Zadaniem zrzeszenia jest obrona praw socjalnych reemigrantów z Francji i Belgji.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby powołane czynniki zajęły się poważnie programem pomocy dla powracających do kraju wychodźców, gdyby złagodzono ich tragiczne położenie, ustałyby też skargi na „niepożądane objawy" wśród stutysięcznej rzeszy reemigrantów.

Dotkliwe bolączki, wypowiedziane w Sejmie

Sprawa podsłuchu w Sejmie i gospodarki leśnej.

Obrady środowego posiedzenia Sejmu zakończyły się dopiero około godziny 12 w nocy, przyczem marszałek Sejmu zarządził skrócenie czasu przemówień do 15 minut. Po krytyce gospodarki **w lasach państwowych** przez posła Hutten-Czapskiego zabrał głos także poseł **Kozicki**, wyjaśniając jeszcze raz znany incydent po zebraniu komisji budżetowej, który w formie podsłuchu i „raportu" wywołał niemałą sensację. Mowca stwierdził ponownie 1) **brak kontroli w lasach**, gdyż inspektorzy ministerstwa są na etacie przedsiębiorstwa lasów (!). 2) załatwianie inwestycyj **bez przetargu.** Zabierając ponownie głos min. rolnictwa **Poniatowski** odnośnie do wspomnianego incydentu oświadczył, że urzędnik Karczewski miał **prawo przebywać na sali obrad**, jak każdy inny uczestnik zebrania. Izba Kontroli, na której sprawozdaniu opierają się krytycy przeprowadza tylko **wyrywkowe kontrole**, nie wchodząc w ocenę całości przedsiębiorstwa

—:000:—

Warszawa, 20. 2. (Telef.) Dzisiejsze obrady Sejmu poświęcone były trzem budżetom: Min. Spr. Wojskowych. Min. Poczty i Min. Komunikacji. **Obrady nad budżetem wojska były wielką manifestacją na rzecz armji.** Zapowiedź min. Kasprzyckiego, że będzie musiał wystąpić o zwiększenie budżetu było przyjęte przez Izbę ze zrozumieniem.

Podczas rozpraw nad budżetem **Min. Poczt i Telegrafów** poseł Walewski wystąpił z interpelacją w sprawie **wyższych urzędników Min. Poczt**, którzy zasiadają w radach nadzorczych Polskiego Radja, Pasty, Reklamy Pocztowej, zakładów tele- oraz radjotechnicznych i t. d. i czy za to otrzymują pieniądze. P. **Bilas** domagał się

OBNIŻENIA TARYF POCZTOWYCH,

p. **Jasiński** krytykował zetatyzowanie Polskiego Radja i zwrócił uwagę na **radjo-stację krakowską**, która jest jedną z najsłabszych na kontynencie i nie może spełniać swej roli. Interpelował on, czy prawdą jest, że inżynier praktykant w pierwszym roku otrzymuje 240 zł., to jest tyle, ile otrzymuje urzędnik technik obarczony rodziną po 17 latach pracy. Sprawozdawca oświadczył, że wyżsi urzędnicy Min. Poczt zasiadają w **radach nadzorczych należących w całości lub częściowo do państwa** i dzieje się to zgodnie ze zwyczajami przyjętemi we wszystkich resortach. Wysokości ich wynagrodzeń nie może podać, ale w każdym razie wynagrodzenie to od 1 lutego nie **może przekraczać 100 proc. pensji.**

Przy budżecie **Min. Komunikacji** referent poseł **Starzak** poruszył sprawę emerytów kolejowych a zwłaszcza emerytów państw zaborczych. Min. **Ulrych** w przemówieniu swem poruszył sprawę tranzytu niemieckiego przez Pomorze oraz jego dzieje i stwierdził, że do końca listopada

ZALEGŁOŚCI NIEMIECKIE DOSIĘGŁY SUMY 67.000.000 ZŁ.

Po kilkakrotnej wymianie zdań z rządem niemieckim, rząd polski posiada propozycje, które w przyszłości pozwolą mu zabezpieczyć interesy naszych kolei i uregulować zaległości. Min. Ulrych jest przekonany, że **rząd niemiecki znajdzie sposób na ostateczne usunięcie trudności.** Na razie wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że koleje polskie, będące wierzycielem kolei niemieckich na tak znaczną sumę muszą dla niezbędnego **dopełnienia własnych środków obrotowych zaciągać na tem rynku wewnętrznym krótkoterminowe zobowiązanie** i ponoszą przytem znaczne koszta.

Pod koniec przemówienia p. min. **Ulrych** oświadczył, że 14 lutego zarządził pewnego rodzaju amnestję, **zatarł mianowicie pracownikom kolejowym kary porządkowe oraz trzy pierwsze kary dyscyplinarne.** Nie brano pod uwagę kar, nałożonych przed wydaniem pierwszej polskiej pragmatyki kolejowej w sprawie kwalifikacyj i awansów. Złagodzono wymiar kar dyscyplinarnych, umorzono dochodzenia w sprawach o wykroczenia służbowe, umorzono nieściągnięte kary pieniężne i grzywny.

W dyskusji p. **Kowalewski** domagał się uwzględnienia zniżek dla pielgrzymek religijnych, p. **Gdula** wykończenia koleji Szczakowa—Bukowno i wykupna koleji Jaworzno—Szczakowa, p. **Żyborski** żądał przebudowy koleji **Lwów—Rawa Ruska—Lublin** i usprawnienia ruchu między **Borysławiem** a **Lwowem**, tudzież między Lwowem a Krynicą i Zakopanem. Poruszył następnie sprawę **szybownictwa i RWD 11**, która to instytucja zawiodła oczekiwanie. Departament lotnictwa zamówił w warsztacie szybowcowym RWD prototyp szybowca „Sokół", który

ROZLECIAŁ SIĘ W POWIETRZU.

„Lot" sprzeciwił się używaniu na jego linjach samolotu RWD 11, który uważa tylko za studjum. Studjum to ma kosztować około 250.000 zł. P. **Dostych** domagał się budowy koleji **Rzeszów—Kolbuszowa— Tarnobrzeg** i mówił, że należy wyzbyć się z naszej administracji ludzi, **którzy nie szanują kasy skarbowej.** Inicjatorom kolejki na Kasprowy Wierch należałoby — zdaniem mówcy dać **wieńce, oczywiście z liści laurowych, które prowincja nazywa bobkowemi.** Poseł **Krebl** stanął w obronie kolejki na Kasprowy, twierdząc, że podniesie ona atrakcyjność Zakopanego. Jutro obrady nad budżetem Min. Oświaty.

—ooOoo—

Obrona kraju

wymaga nowych środków.

Warszawa, 20 lutego. Dziś przedpołudniem Sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym min. spraw wojskowych. Na posiedzenie przybył p. premjer, wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. z min. gen. Kasprzyckim i wiceministrami: gen. Głuchowskim i gen. Składkowskim na czele, oraz prezes N. I. K. p. Krzemieński.

Sprawozdawca poseł Dr. Duch podkreślił, że już 3-ci rok budżet tego resortu pozostaje w tej samej wysokości. Wydatki wynoszą 768 miljonów i stanowią 1/3 całego naszego budżetu. Wysiłek społeczeństwa jest więc duży, jeżeli jednak zestawimy to z wysokością cyfr preliminowanych na cele wojskowe w innych krajach, to okaże się, że Polska pozostaje daleko wtyle w ogólnym wyścigu zbrojeń. — Następnie referent przeszedł do omówienia wydatków wojskowych w Rosji, wskazując, że w r. 1935 wyniosły one 8.200 milj. rubli, a na r. 1936 13.800 miljonów. Armja sowiecka została powiększona o 360.000 żołnierzy i wynosi obecnie 1.300.000. W roku 1934 i 1935 Niemcy posiadały 100.000 armję lądową, a wydały na wojsko 5.677 miljonów marek. Dzisiejszy stan efektywny armji niemieckiej wynosi 500.000 żołnierzy w stanie czynnym. Sprawozdawca omówił następnie tempo zbrojeń i wydatki na ten cel w Czechosłowacji, Rumunji, Litwie i Anglji, która posiada obecnie projekt zbrojeń, mający kosztować olbrzymią sumę 300 miljonów funtów kredytów dodatkowych w ciągu najbliższych 5 lat. Z cyfr tych i informacyj wynika, jak wielki jeszcze wysiłek stoi przed społeczeństwem polskiem i że należy dążyć do tego, aby pod względem przygotowania wojska do przyszłych jego zadań Polska nie pozostawała zupełnie wtyle.

Mowa min. spraw wojskowych.

Warszawa, 20 lutego. W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych zabrał głos min. Kasprzycki podkreślając, że nie występuje z obroną budżetu wojska i nie z propagandą potrzeby tych wydatków. Otrzymujemy skromne środki wobec zadań, które stoją przed nami, skromne w porównaniu z innemi bogatszemi narodami. Użyjemy ich na wzmocnienie siły zbrojnej państwa z tem większą czujnością i oględnością, wierząc, że ojczyzna daje nam wszystko co może. Szczególną ufnością w przyszłość napawa nas fakt, stwierdzany stale w licznych chwilach kontaktu chłopa i robotnika do wojska polskiego. Nie zgaszą tych uczuć próby agentur obcych, co pod pozorem walki o interesy materjalne ludu i żołnierza, niezdarnie próbują dla innych celów osłabiać podstawę, na której byt Polski się opiera. Wewnętrzna spoistość i zwartość armji nie jest jedynym głównym elementem obronności Polski. Wsparta ona być musi przedewszystkiem przez duchowe wartości ogółu, również przez stały rozwój wartości materjalnych kraju. Uznać należy za przejaw właściwie kształtującej się opinji narodowej fakt utrzymania wysokości budżetu ministerstwa spraw wojskowych, mimo redukcji budżetów innych resortów, mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego. Nie wywołuje to znikąd sprzeciwu w Polsce, jest to bowiem minimum tego co musimy otrzymać dla wojska.

WYŚCIG ZBROJEŃ TRWA W PEŁNI

na całym świecie i zmienia z miesiąca na miesiąc stosunek naszych zbrojeń w porównaniu z innemi państwami. Nasz budżet w globalnej sumie nie ulega tymczasem zmianie. W pracach komisji Sejmu i Senatu przedstawiłem metody i wysiłki, które dają nam, mimo to, możność czynienia postępów w unowocześnieniu naszej armji.

Z całkowitem przeświadczeniem muszę jednak stwierdzić, że w wytworzonej atmosferze zbrojeń

NIEZBĘDNEM SIĘ STANIE W KRÓTKIM CZASIE WYNALEZIENIE DALSZYCH ŚRODKÓW

na wzmożenie naszej obronności. Mówię to z całą otwartością, wierząc właśnie w spoistość opinji naszego społeczeństwa, wyrażającą się w przewidującem zrozumieniu potrzeb pogotowia obronnego ojczyzny.

—oo—

O spokój w Syrji.

Jerozolima, 20 lutego. (PAT). Pomiędzy francuskiemi władzami wojskowemi w Syrji a wpływowymi przedstawicielami ludności Damaszku toczą się rokowania w sprawie likwidacji strajku generalnego. Ze strony syryjskiej wysunięto żądanie ułaskawienia prywódców, wydalonych w następstwie rozruchów w r. 1928. Żądanie to prawdopodobnie będzie uwzględnione, natomiast na ułaskawienie kierowników obecnego strajku władze francuskie nie zgodzą się.

Venizelos pragnie spokoju.

Ateny, (PAT.) Jeden z przyjaciół Venizelosa otrzymał od niego list, w którym Venizelos zawiadamia, że jego decyzja o wycofaniu się z życia politycznego jest ostateczną, tembardziej, że ostatnie wybory dowiodły, iż połowa narodu greckiego nie popiera jego polityki.

———ooOoo———

Niepokoje w więzieniach hiszpańskich.

Madryt. (PAT.) Przy poskramianiu buntu więźniów w Santander trzy osoby zostały zabite, a wiele ranionо. W Bilbao również doszło do zaburzeń w więzieniu. Więźniowie, domagając się uwolnienia, podpalili stołki i prycze w więzieniu i pobili dotkliwie dwu strażaków, wezwanych do gaszenia pożaru. Rozruchy stłumiono bez użycia broni.

Strajk w Saragossie na wezwanie partji robotniczych przerwano. W starciu ulicznem z policją 2 osoby są ranne. Życie w mieście powróciło już do normalnego trybu.

Madryt, (PAT.) Prokurator generalny polecił podwładnym mu instancjom natychmiastowe wypuszczenie na wolność wszystkich aresztowanych pod zarzutem przestępstw politycznych.

Portugalja państwem chrześcijańskiem.

Parlament portugalski uchwalił olbrzymią większością głosów (tylko 2 głosy były przeciw) prawo o reformie ministerstwa oświecenia publicznego. W reformie tej przewidziane jest m. in. umieszczenie krucyfiksów w każdej klasie szkół powszechnych w całem państwie. Krucyfiks zostanie zawieszony w klasie nad katedrą nauczyciela „jako symbol wychowania chrześcijańskiego, zagwarantowanego przez Konstytucję". Krucyfiksy mają być kupione za pieniądze, zebrane przez samych uczniów, przyczem uczeń najbiedniejszy i mający najlepsze stopnie ze sprawowania, będzie miał zaszczyt zawieszenia go na ścianie.

—:000:—

POLSCY HOKEIŚCI w drodze powrotnej z olimpjady przegrali w Hamburgu ze Szwecją 3:2 (2:1, 1:1, 0:0).

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Konferencja morska nie zdołała uzgodnić

tylko sprawy dreadnoughtów.

Londyn, 20 lutego. (PAT.) Konferencja morska doszła obecnie do punktu zwrotnego. Z jednej strony wszystkie kwestje techniczne, nie wywołujące głębszej różnicy zdań pomiędzy delegacjami 4-ch mocarstw, zostały uzgodnione i w tej mierze nic nie stoi dzisiaj na przeszkodzie, aby sporządzić i podpisać odpowiedni traktat. Prace podkomitetu redakcyjnego posunęły się bardzo daleko i o ile chodzi o kategorje takie, jak krążowniki, kontrtorpedowce, łodzie podwodne, o ich wyporność oraz kaliber ich dział, to między St. Zjednoczonemi, W. Brytanją, Francją i Włochami porozumienie zostało osiągnięte. Z drugiej strony pozostają dwa nierozstrzygnięte zagadnienia, a mianowicie sprawa pancerników oraz kwestja udziału Niemiec w nowym traktacie morskim.

W sprawie pancerników, uzyskanie jakiejkolwiek redukcji w stosunku do dotychczasowego poziomu wyporności 35.000 ton okazało się niemożliwe. Sprzeciw w St. Zjedn. jest bezwzględny, a jedynem ustępstwem, jakie zgodziły się poczynić, będzie ewentualne obniżenie kalibru dział na pancernikach z 16 do 14 cali. Próby skłonienia St. Zjedn. do zmiany stanowiska, podejmowane zarówno ze strony brytyjskiej, jak i francuskiej, spełzły na niczem. Również demarche, podjęte onegdaj w Waszyngtonie przez ambasadora francuskiego oraz rozmowa odbyta wczoraj przez ambasadora francuskiego w Londynie z Normanem Davisem, nie odniosły skutku. W tych warunkach najprawdopodobniejszem załatwieniem sprawy pancerników będzie wyłączenie ich z ogólnych postanowień traktatu, przewidzianego na lat 10. Sformułowanie postanowień, dotyczących pancerników w osobnej klauzuli zastrzegającej, że tymczasowo, na okres kilku n. p. 5 lat, utrzymany zostaje w mocy standart 35.000 ton z tem jednak, że w ciągu tego czasu, a najpóźniej za lat 5 nastąpić ma ponowne rozpatrzenie redukcji tonażu pancerników. Istnieje prawdopodobieństwo, że St. Zjedn. zgodzą się na tego rodzaju tymczasowe rozwiązanie, wystarczające do wykonania obecnego amerykańskiego programu budowy pancerników 35.000-tonowych.

Książka gen. Składkowskiego wycofana.

Warszawa, 20. 2. (Telef.). Agencja Press donosi, że w ostatnich czasach wycofana została z księgarń głośna książka generała Składkowskiego pod tytułem „Strzępy meldunków". Powodem tego było podobno wystąpienie grupy członków Koła Legjonistów Pierwszej Brygady, którzy mieli zażądać od autora książki wyjaśnień co do ogłoszonej przezeń pracy. — Uznali oni książkę za nie na czasie. Także i do generała Krzemińskiego, który przeglądał i oceniał książkę przed jej wydaniem i zaaprobował ją do druku, miała pretensje część Koła Legjonistów. W rezultacie książkę wycofano ze sprzedaży.

Na temat podróży min. Becka.

Warszawa, 20. 2. (Tel.). Prasa niemiecka okazuje duże zainteresowanie zapowiedzianą wizytą min. Becka w Brukseli. Niemiecka prasa podnosi, że Polska posiada z Belgją poważne interesy natury gospodarczej, które są wystarczającym powodem do utrzymania dobrych stosunków między Warszawą a Brukselą. „Koelnische Ztg." zaprzecza, jakoby min. Beck chciał szukać w Brukseli drogi do Paryża lub Londynu. Niektórzy kombinatorzy polityczni — informuje prasa niemiecka — rozpuszczają wieści, jakoby min. Beck na prośbę Watykanu miał pośredniczyć między Włochami a Anglją, a podstawy do tej pogłoski szukają w fakcie, że król belgijski Leopold brał udział w wysiłkach doprowadzenia do likwidacji wojny w Afryce, podjętych przez pp. Lavala i Hoare. Dzienniki niemieckie twierdzą, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Prasa donosi, że Polska nie zamierza występować z żadną inicjatywą dyplomatyczną, by nie powiększać i tak już wielkiej liczby

* * *

Warszawa, 20. 2. (Telef.). Toczą się rozmowy dyplomatyczne nad ustaleniem terminu podróży min. Becka do Jugosławji. Na miesiące letnie przewidziana jest podróż premjera Kościałkowskiego do Budapesztu, celem rewizytowania premjera Goemboesza.

Poseł Slavik u min. Becka.

Warszawa, 20. II. (Tel.). Dziś poseł czechosłowacki w Warszawie Slavik złożył wizytę w Ministerstwie Spr. Zagr. W najbliższych dniach przedstawi on P. Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające.

W sprawie taks klimatycznych.

Warszawa, 20. 2. (Tel.). Projekt rządowy zmierzający do zniesienia komisyj uzdrowiskowych i klimatycznych w uzdrowiskach i przekazania ich agend gminom, natrafił na opór Zarządu Zw. Uzdrowisk, który podjął akcje za utrzymaniem tych komisyj.

Czy p. Prager odzyska prawa cywilne?

Warszawa, 20. 2. (Tel.). Po zwolnieniu b. posła Pragera wynikła kwestja, co będzie wobec wykreślenia go z rejestru karnego z jego stanowiskiem profesora prawa na Wolnej Wszechnicy i z jego adwokaturą. P. Prager zamierza podobno podjąć w tej sprawie w najbliższym czasie zabiegi.

ZMYŚLONE WIADOMOŚCI.

Warszawa, 20. II. (Tel.). Przed kilku dniami korespondentom prasy zagranicznej w Warszawie nastręczyła wiele kłopotu wiadomość o rzekomym pobycie Trockiego w Warszawie. Dziś dziennikarze ci zajęci byli sprawdzaniem fantastycznej wersji, która ukazała się w dziennikach zagranicznych, na temat międzynarodowej szajki złodziejów samolotowych. Wiadomość ta jest całkiem zmyślona.

———ooOoo———

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. 2. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.35; Holandja 360; Londyn 26.16; Nowy Jork 5.24; Oslo 131.40; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 173.25; Sztokholm 134.85; Berlin 213.45. Obroty dewizami większe niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.23; rubel złoty 4.76; dolar złoty 9.00; marka niemiecka 149.25; funt szterlingów 26.12.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 62.00; premjowa dolarowa 53.60; konwersyjna 60.00; dolarowa 78.00; kolejowa 56.00; listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 98.50; Węgiel 13; Lilpop 9.75; Starachowice 33.50. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj mocniejsza. Prywatnie dillonowska 91.25; śląska 70; renta ziemska 5 proc. 53.15; 3 proc. 57.

———ooo———

Warszawa, 20. 2. (Telef.). Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę kupca warszawskiego Halberstatta, który został skazany w pierwszej instancji na 8 miesięcy więzienia za umieszczenie obraźliwych dopisów pod adresem kanclerza Hitlera na liście zwróconym do Niemiec.

Po zamknięciu kroniki.

Pęknięcie głównej rury wodociągowej.

W czwartek wieczorem pękła główna rura wodociągowa o przekroju 750 mm. na ulicy Kościuszki pod numerem 54. Miasto skutkiem tego pozbawione było wody przez około 30 minut. Po zamknięciu zasuwy i odcięciu wody kierowanej tą rurą, rozpoczęto zaopatrywanie miasta w wodę przy pomocy drugiej rury zapasowej o przekroju 500 mm. Z chwilą uzyskania w drugiej rurze odpowiedniego ciśnienia, miasto posiadało już wodę. Naprawa zepsutego głównego rurociągu potrwa przypuszczalnie jeden dzień.

J. F. PREUSSNER. 43

Mr. Dick.

Powieść.

Wciąż zajeżdżały auta, to znowu odjeżdżały, snuli się ludzie w różnych strojach, a więc powiewne kobiety i biali panowie. Wśród wielkiego podniecenia zajechało auto jakiejś, spadłej aż z firmamentu Hollywoodu, gwiazdy. Dick na chwilę ocknął się. Stał się niemym świadkiem wielkiego triumfu aktorki, zdenerwowania kierownika hotelu Mr. Howetta i radości pomniejszych sługusów. — Napiwki, przewidziane w programie miały być królewskie. Wreszcie, po niejakim czasie, cały rozgardjasz przeniósł się w głąb hotelu i zrobiło się całkiem przyjemnie. Nawet szwajcar, wygalantowany niczem admirał, zdrzemnął się. Auto Wisby'ego zjawiło się nagle i w jednej chwili cały nastrój prysł. Zajechał przed portyk z takim impetem, jakby chciał wjechać do środka hotelu. Za chwilę już go nie było. Nim jednak znikł w westybulu, obejrzał się. Dick ukłonił się uniżenie. Z westchnieniem ruszył w kierunku automobilu. Maszyna była imponująca. Cudownie skarosowana, przytłaczała swoim ogromem i luksusem. Lśniła od złoceń i srebrzeń. Litery B. D. W. spięte w kształt herbu, były wysadzone brylancikami. Dick skrzywił się. Wisby nie znał słowa: umiar. Miał akurat powrócić na swoje poprzednie miejsce, gdy na schodach pojawił się miljoner.

— Co słychać — zagadnął niemal przyjacielsko; zadowoleni jesteście, że przyjechaliście. Zawsze mówiłem, że jesteście idealnym sługą. Podoba wam się moje auto?

— Śliczny wóz, sir — przyznał Dick.

— Moglibyście stać się jego właścicielem — rzekł spokojnie miljoner.

— Ja? — Dick osłupiał — nie rozumiem pana, sir...

Wisby zaśmiał się. Usiadł przy kierownicy i popatrzył na stojącego przed nim Dicka badawczo.

— Miałbym dla was propozycję — rzekł po pewnej przerwie. — Nie musicie mi zaraz dać odpowiedź. Namyślcie się przedtem.

— Jakiego rodzaju jest ta propozycja? — zapytał Dick.

Wisby spojrzał naprzód ku balkonowi. Zdawał się jeszcze namyślać.

— Nie mielibyście ochoty startować we Florydacoupie? — zapytał, zniżając głos. — Wynagrodziłbym was nieźle, co?

Dick odruchowo cofnął się. Propozycja zaskoczyła go. W zamyśleniu pocierał lśniący wachlarz. Może nietyle zdumiała go treść propozycji, ile sam fakt, że Wisby wogóle ja wysunał. Czyżby nie wiedział jeszcze, że Dick został już zaangażowany? Nie chciało mu się wierzyć.

— Przykro mi sir, ale to wykluczone — rzekł wreszcie — zostałem już zaangażowany.

Zkolei Wisby osłupiał.

— Wy?! Przez kogo?

A wiec Wisby nie wiedział. Dick uniósł ramiona.

— Niestety, nie mogę tego powiedzie sir — rzekł zakłopotany — nie zostałem do tego upoważniony.

— Czy to pewne? — zapytał jeszcze Wisby. Przekręcił starter i Doesenber począł drżeć. — Czy nie żartujecie sobie ze mnie?

— Gdzieżbym śmiał — zaprotestował Dick.

— A więc odmawiacie — przeciął krótko miljoner — szkoda słów. Możecie tego pożałować!

Ruszył tak nieoczekiwanie, że Dick ledwo zdążył uskoczyć z pod kół. Pozostał na stopniu ze zbielałą twarzą. Chwila nieuwagi, a byłby już teraz kaleką conajmniej. Czy Wisby uczynił to rozmyślnie, czy tylko rozgniewał się?

— Omal nie doszło do wypadku — zabrzmiał nad jego uchem znajomy głos.

Dick odwrócił się gwałtownie. Zobaczył, że ma przed sobą podinspektora Snydera. Najmniej spodziewał się go zobaczyć tutaj.

— Jutro dowiedzielibyśmy się, że niejaki Mr. Dick Watson wpadł pod automobil znanego miljonera Wisby'ego. Przyczyną wypadku była nieostrożność Mr. Dicka. Policja prowadzi skrupulatnie dochodzenia. Źle mówię?

— Skąd się pan tutaj wziął? — burknął Dick.

— Spadłem z nieba, — zaśmiał się Snyder, — a gorąco tutaj, jak w piekle...

Dick machnął ręką niegrzecznie.

— Nie rozumiem, czemu nie wybrał się pan na biegun?

— Czemu? — podinspektor zachichotał — żebym to sam wiedział. Ale powiedz mi pan, drogi Mr. Dicku, czy ktokolwiek z nas postępuje rozsądnie. Znam jednego człowieka, który niepotrzebnie zaplątał się w całą aferę kryminalną. Niepotrzebnie — daję słowo! Zamiast teraz bawić się, jak każdy przyzwoity gentleman, wozi wodę sodową, czy coś podobnego...

— Gorszący zawód — przyznał z namysłem Dick — już lepiej być szoferem. Ma się do czynienia z przyzwoitemi ludźmi.

Snyder z westchnieniem ocierał pot lejący się z czoła.

— Wszyscy jesteśmy mądrzy po fakcie — rzekł sentencjonalnie. — No, muszę uciekać. Widzi pan, nie jestem sam — wyznał poufnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
P. K. O. 415.109.
Dnia 12 lutego 1936.
Sygn. IX. Km. 2319/35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rew. IX. Aleja Słowackiego nr. 34. Sygn. IX. Km. 2319/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 25. lutego 1936. od godziny 10-tej w Krakowie przy ul. Prądnickiej nr. 72. sprzedane zostaną: maszyna do pisania Underwood, beczka około 50 kg. ultramaryny, szelak bronzowy, 150 fl. a 1 litr atramentu, klej roślinny w słoikach 35 tuzinów i w puszkach a 1 kg. syndetikon, atrament czerwony, tusz perłowy, kasa ogniotrwała.

Ruchomości powyż. wymienione zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Bojowy samolot abisyński



który odważył się kilkakrotnie na walkę w powietrzu z Włochami i wyszedł z niej cało. Zwykle aparat ten używany jest do transportu amunicji na front.

Wydawca za „Głos Narodu", Ska z ogr. odpow.K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferkr.